Correo Argentino Clase B

FRANQUEO PAGADO
Concesión Nº 896
INTERES GENERAL
Concesión Nº 1544

GLOS POLSKI

LA VOZ DE POLONIA

SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

Redacción y Administración: SERRANO 2076 — T. E. 72-3679
Precio $ 1.30

AÑO XXXIII. GLOS POLSKI — Buenos Aires, Julio, 15 Lipca, 1956 Nr. 2408

WEZWANIE PREZYDENTA DO ZGODY

W dniu 5. b. m. Prezydent Perón wygłosił przemówienie radiowe, które szerokim echem odbiło się w całym społeczeństwie. Wyciągając przyjazną rękę do opozycyjnych partii politycznych stwierdził, że gotów jest rozpocząć rozmowy z przedstawicielami opozycji, uważając ich nie jako wrogów, ale jako przeciwników politycznych, zasługujących na miano współobywateli i patriotów.

Poniżej podajemy tekst przemówienia:

"Z powodu pilnych spraw związanych z mym urzędowaniem dla zmoralizowania jak najszybiej tej części narodu, która została zakłócona przez przestępcze zdarzenia z dnia 16-go, nie mogłem, zgodnie z mym zwyczajem, nawiązać bezpośredniego kontaktu z ludem. Dlatego też, z powrotem do Domu Rządowego częściowo już odrestaurowanego, pragnę posłużyć się radiem, by słowo moje dotarło do Narodu.

Liczne, niewinne życia zostały zniszczone przez to kryminalne obiowanie zamachu stanu, jak również wielu rannych narażonych zostało na zamachu tego konsekwencje. W obu wypadkach zaszłyśli na nasza troskę i sedecmość godna tych bezimiennych bohaterów, ci, którzy padli na skutek infamii i złego losu. Pozostaje saldo, jak niezatarty stygmat, które obciąża autorów i podżegaczy do zbrodni obrazy Ojczyzny i obrazy ludzkości. W historii argentyńskiej przestępczości, naród naznaczy niezmazanymi literami imiona sprawców, tak, że w ciągu stu pokoleń ich się nie zapomni.

My musimy iść dalej naprzód, ponieważ mamy wiele do zrobienia. W ciągu ostatnich dni niektóre ośrodki przeniknięte były psychozą, którą pozostawiła walka; zawsze jest w tym więcej strachu, niż rzeczywistości. W pewnych kołach zaznaczyło się pewne podniecenie, które nie było naturalne, lecz powodowane przez tych, którzy nie wystarczą jeszcze druzgocącą klęską z 16-go i obecnie pragną realizować powstanie przez telefon.

Przeciwnie lud i poważne ośrodki polityczne są spokojne. Utrzymuje się pewne powierzchowne wzburzenie, które z czasem się uspokoi. Istnieje psychoza plotek, które wszyscy już zbyt dobrze znamy, by się nią przejmować.

Sytuacja jest zupełnie opanowana w stolicy, która okazała się jedynym tylko miejscem, gdzie spokój został zakłócony, poza aveniją General Paz nie było problemów. Towarzysze z ludu zrozumieją teraz dlaczego problem ich, by pozostawali w domu, zajmując się swymi zwykłymi sprawami, jak również dlaczego nie zezwolono na zebrania partyjne i demonstracje; burzycielę pokoju zmieliłby się w masie, gdy w rzeczywistości jest ich bardzo niewielu. Oczywiście, gdy poczuli się wzezarowani, ponieważ myśmy jeśli prowokowali gwałtów ani nie powodowali ekscesów, rozpoczęli szerzyć pogłoski, jakoby Rząd stracił władzę. Mówię to, aby wynieść absolutny spokój ludziom, którzy uporczywie w najzgrabniejszy sposób przekazywali nam swe obawy.

Jestem pewny, że to było powstanie wojskowe, dokonane przez niektóre jednostki marynarki z zamiarem zamordowania zwierzchnika sił zbrojnych. Dla zrealizowania swego zamiaru liczyli na pomoc grup cywilnych, pochodzących z nie-politycznych ośrodków. Siły polityczne, jako takie, nie brały w tym udziału, aczkolwiek niektórzy politycy mogli czynić to w charakterze osobistym. Poprzez długie lata walki nauczyłem się oceniać i zdaję bezstronnie również i naszych wrogów i pragnę uznać lojalnie, iż uważam, że nasze popularne partie polityczne nie są zdolne przyjąć, by się strzelało zbrodniczo do bezbronnego narodu. Uznaję również, że są oni teraz bardziej zwolennikami legalizmu, aniżeli gwałtu i że z każdym dniem zmniejsza się liczba tych kierowników politycznych, którzy pragnęliby zamieszać a nie pokoju.

Ani rozwaga, ani mądrość nie są sprzeczne z odwagą; dlatego dzień 16 czerwca winien być wymowną nauką dla wszystkich. W walce wewnętrznej nawet zwycięstwa nie mogą nas cieszyć, ponieważ w ostatniej analizie są to zwycięstwa nad nami samymi. Przeciwnie, wykazuje nam destruktywność gwałtu, który dzisiaj przeciw prawu, przeciw rozumowi i przeciw sprawiedliwości. Dopiero po przejściu kryzysu, w którym rządzi gwałt, człowiek świadomy może jaśniej ocenić konieczność utrzymania pokoju nad rządami prawa i porządku.

Niechaj Bóg sprawi, by ta twarda lekcja posłużyła jednako nam wszystkim dla przekonania nas o konieczności potwierdzenia najwyższego prawa narodu, które się wyraża w jedynie znany sposób, decyzję większości. Niechaj Bóg również sprawi, by nasi zagorzali wrogowie zaniechali swych nienawiści i pohamowali chęć zemsty, przekonani o swej bezsile wobec naroda i o niesprawiedliwości narzucania woli mniejszości w stosunku do całości narodu argentyńskiego.

Słyszeliśmy po raz pierwszy od wielu lat pewne głosy ze strony opozycji, nawołujące do pokoju i porozumienia między Argentyńczykami. My prosimy o to samo od 10 lat, bezskutecznie. Możemy powiedzieć im, że znajdą w nas dobrą wolę i decyzję konieczną do osiągnięcia tych celów i że tak, jak jesteśmy twardzi i energiczni w walce dla obrony naszej sprawy, jesteśmy równie sprawiedliwi i bezstronni w naszym postępowaniu oraz pokorni i przyjaźni we współpracy dla wspólnego dobra.

Myśmy nigdy nie zapomnieli — i stale powtarzamy — że najwyższym interesem jest Ojczyzna, że nasz ruch nie miałby racji bytu, gdyby nie służył narodowi i że ludzie, którzy ruchowi temu służą są, pałwem dla ojczyzny jego postępu. Istnieje interes wspólny wszystkim Argentyńczykom, któremu nie może przeciwstawić się żaden obywatel; a zatym peronisci i opozycjoniści mamy wszyscy coś wspólnego. Zgódźmy się służyć temu celowi, aczkolwiek w pozostałych sprawach różnimy się.

Jest nas już zbyt wielu peronistów, byśmy starali się przeciągnąć na naszą stronę przeciwników. Jeśli dotychczas zwalczaliśmy ich wszelkimi sposobami, działo się to, ponieważ byliśmy przeświadczeni, że są oni zwolennikami gwałtu a nie porozumienia celem działania w granicach pokojowej walki politycznej, ponieważ uważaliśmy ich za wrogów a nie poprostu za przeciwników. Oni dobrze wiedzą, żeśmy posiadali na to pewne podstawy do tego.

Jednak minione zdarzenia ukazały nam inną panoramę, jakże wyjątki potwierdzają regułę. Te fakty są bardziej wymowne dla nas aniżeli liczne konferencje i deklaracje. Stajże na tym stanowisku jesteśmy gotowi z najlepszą wolą wysłuchać odpowiedzialnych ludzi, którzy znajdą w nas nie tylko szczerość i lojalność, której pragną, lecz także dobrą wolę i zrozumienie, na które zasługują jako współpatrioci i współobywatele. Winni oni być przeświadczeni, iż nie poszczędzimy wysiłków ani poświęceń w służbie dla Narodu i że pacyfikacja kraju jest i zawsze była nakazem naszego obowiązku.

Jeśli pełni tych uczuć szukamy koegzystencji i współpracy, nie zabraknie arbitrów dla ich osiągnięcia i nie będzie tak trudno dojść do porozumienia, które uczyni mniej twardą i mniej bezpłodną tę walkę, którą oni i my podtrzymujemy. Nie szczimy, że nasi przeciwnicy pragną, ani też że mogą, anulować te zdobycze, które osiągnęliśmy dla ludu argentyńskiego i dla Republiki. Być może, iż zdobędą się na ich udoskonalenie i zato będzie im się należała słuszna wdzięczność. Bez zagrożenia socjalnej sprawiedliwości, ekonomicznej niepodległości i suwerenności, naród argentyński przyjmie wszelkie porozumienie, oparte na podstawach polityki koegzystencji i współżycia.

Nasza szczerość odnosi się do naszych słów w tym momencie, gdy mi zaimrozeni przez zdarzenia ubiegłe, ani poruszeni przez okoliczności, podajemy naszą otwartą dłoń z prawdziwą bezinteresownością pragnąc, by nasi przeciwnicy dłoń tę podjęli.

Dla wykazania naszej współnej dobrej woli i naszej dyscypliny partyjnej proszę wszystkich towarzyszy o przerwę w walce politycznej. W tej przerwie oczekiwać będziemy rezultatów naszego szczerego wezwania, nie przejmując się zbytnio komentarzami ze strony ośrodków o złych intencjach. Jak W czasach naszego dawnego czuwania, hasło pozostaje to samo: z pracy do domu, z domu do pracy. Zawsze uważni, zawsze czujni.

DYPLOMACJA POKOJOWA A PRZYGOTOWANIA WOJENNE

Nie wdajemy się w przewidywania w sprawie przebiegu i wyniku genewskiej konferencji szefów rządowych, choćby z tej prostej przyczyny, że bardzo trudno pociągnąć granicę między tym, co przedstawiciele danych rządów mówią szczerze, z przekonania, a tym, co głoszą z taktycznych względów, by nie byli z góry podejrzani, że nie pragną odprężenia sytuacji międzynarodowej i pokoju, że w głębi duszy zmierzają do rozbicia sie konferencji. Przytem jednego dnia czytamy depesze o optymistycznych nastrojach w danych stolicach, a następnego naprzykład trzeźwe oświadczenie sekretarza stanu Foster Dulless w komisji izby reprezentantów Stanów Zjednoczonych o dążeniu Związku Sowieckiego w dalszym ciągu do panowania nad światem, lub przestrogy brytyjskiego ministra spraw zagranicznych MacMillana w Radzie Europejskiej przed nadmiernymi złudzeniami co do bliskich rokowań.

O samym programie konferencji genewskiej także jeszcze sprzeczne krążą informacje. Zdaje się, że najbardziej ścisłą jest wiadomość, że szefowie rządowi nie będą zmierzali do konkretnych rozstrzygnięć, lecz ograniczą się do stwierdzenia problemów, które powodują obecne naprężenie międzynarodowe, do ustalenia kolejności ich traktowania i przekazania danych kwestii w celu szczegółowego zbadania kompetentnym ciałom.

Jeżeli tak będzie, będzie prezydent Eisenhower miał z góry, programowo sposobność do zrealizowania zapewnienia swego wobec członków senatu, że sprawa narodów ujarzmionych za żelazną kurtyną "była i jest przedmiotem zainteresowania" jego i jego doradców. Spotka się oczywiście w tej mierze z kategorycznym sprzeciwem Bułganina, że byłoby to "mieszaniem się do spraw wewnętrznych państw demokratycznych". Narody ujarzmione przez Sowiety mają prawo oczekiwać, że Eden i Faure w imieniu Wielkiej Brytanii i Francji zajmą stanowczo postawę pozytywną na rzecz objęcia zagadnienia narodów ujarzmionych w Europie środkowo-wschodniej zestawieniem przyczyn, które powodują obecne naprężenie międzynarodowe.

Należy się tego spodziewać tym bardziej, że i Rada Europejska z udziałem brytyjskiego i francuskiego ministra spraw zagranicznych opowiedziała się świeżo za systemem wzajemnej gwarancji bezpieczeństwa, na rzeczoneziem Niemiec i za stworzeniem wolnej i uzgodnionej Europy, uznając trzy te postulaty za jedną całość. Zaschowanie się w tej sprawie konferencji szefów rządowych będzie miarą jej moralnej i politycznej wartości.

Strona sowiecka będzie oczywiście wędrowała argumentem "pokojowej koegzystencji" narodów komunistycznych i niekomunistycznych. Koegzystencja, o ile byłaby uczciwie rozumiana, a nie jako przejściowy fortel taktyczny do zaskoczenia państw niekomunistycznych, mogłaby mieć swoją rację bytu, ale tylko pod warunkiem, że za podstawę jej byłby wzięty stan istotnej niepodległości narodów, a nie sytuacja po dokonaniu na nich gwałtu i ujarzmieniu im reżymów komunistycznych, jak w Europie środkowo-wschodniej.

W przeciwnym bowiem razie ustalenie koegzystencji oznaczałoby nie pokojową z ducha i w treści swej koegzystencję i współpracę wolnych narodów, lecz obłudne sankcjonowanie gwałtu dokonanego, do czego jako do celu swego zmierza polityka sowiecka. Czas byłby, żeby sprawa koegzystencji — wbrew deklaracjom panów Bułganina i Cou-En-Lei'a, Nehru i Tity — była na konferencji genewskiej postawiona jasno, zgodnie z prawdą i elementarną uczciwością polityczną.

Sprawa rozbrojenia, a raczej ograniczenia zbrojeń jest tak samo wykoszalawiona wskutek samego faktu, że po drugiej stronie ma się do czynienia nie z normalnym, rzetelnym państwem, do którego można mieć zaufanie, lecz ze Sowietami, którym nikt nie wierzy i wierzyć nie może po tylu krwawych, tragicznych doświadczeniach, za jakie najbardziej idiowi i dzielni ludzie zapłacili życiem, a całe narody utratą niepodległości.

Najlepszym dowodem obłudnej pod tym względem gry rządu sowieckiego jest jego bezwzględny opór przeciw zasadzie międzynarodowej kontroli rozbrojenia. Zasadzie tej poświęcone są studia specjalnej komisji północno-amerykańskiego departamentu stanu, które jest na stopniowym rozbrojeniem, ale formy i warunków kontroli międzynarodowej jeszcze nie ustaliła.

Rozbrojenie — rozbrojeniem, a zbrojenia — zbrojeniami i przygotowania na wypadek wojny, nawet atomowej także. W najbliższych miesiącach odbędą się największe dotąd manewry z udziałem wszystkich gatunków broni i 135 tysięcy ludzi na obszarze między zatoką Meksykańską a Alaską. Zarazem donosza urzędowo o zawarciu przez Stany Zjednoczone i Kanadę umowy na której podstawie w razie ataku na teren amerykański granica między tymi dwoma państwami przestanie istnieć.

W Niemczech zrobiły głębokie wrażenie pochodzące z oficjalnych kół niemieckich prawie równoczesnie rewelacje byłego niemieckiego oficera sztabowego, a obecnie wojskowego korespondenta frankfurter Allgemeine Zeitung Weinstra oraz amerykańskiego wybitnego korespondenta Wieganda na temat Niemiec jako "pierwszego wielkiego pola bitwy światowej wojny atomowej". Według tych rewelacji zarówno zachodni, jak sowiecy naczelni strategowie mają na obszarze Niemiec po drugiej stronie przewidzianych około 30 stref atomowych. Każda z nich podzielona jest na kwadraty atomowe, które w razie wojny byłyby ostrzeliwane przez artylerię atomową wroga i obrzucane bombami atomowymi.

Wszystko, co oznacza życie, byłoby zniszczone. Zwycięstwo byłoby w ręku tej strony, która opanowałaby powietrze, a czynnikiem decydującej doniosłości byłoby czasowe ubiegnięcie przeciwnika.

(Dokończenie na str. 2)

WŁADZE SKARBU NARODOWEGO BĘDĄ WYBIERALNE

W Londynie odbyło się 6 maja plenarne posiedzenie Głównej Komisji Skarbu Narodowego, z udziałem przybyłego z Kanady gen. K. Sosnkowskiego, członka Głównej Komisji. W zebraniu uczestniczyli również członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego.

Na zebraniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z kontroli działalności Skarbu Narodowego w roku 1954 oraz powzięto uchwałę o wyłanianiu władz Skarbu w drodze wyborów przez płatników.

NIEROZWAŻNE MAŁŻEŃSTWA

Dla zapobieżenia nierozważnym małżeństwom, powodującym nadmierną ilość spraw rozwodowych, wysunięto na łamach prasy krajowej propozycje, by:

- wprowadzić cenzus wieku (ukończonych 20 lat) dla pragnących wstąpić w związek małżeński;
- żądać od nowożeńców dokładnej znajomości prawa małżeńskiego i rozwodowego;
- zwiększyć ilość świadków do 6 osób i zobowiązać ich do przeprowadzenia z młodymi rozmów wstępnych i przesłuchań;
- wymagać, aby przy podpisywaniu aktu małżeńskiego byli obecni rodzice lub opiekunowie;
- rozpatrywać czy kandydaci na małżonków posiadają odpowiednie środki do utrzymywania rodziny, przy czym Urzędom Stanu Cywilnego w szczególnie uzasadnionych wypadkach powinno przysługiwać prawo odroczenia terminu ślubu;
- zwiększyć pomoc i opiekę organizacji partyjnych, związków studenckich nad istniejącymi i zakładanymi małżeństwami.

UNION DE LOS POLACOS EN LA REPUBLICA ARGENTINA

CONVOCATORIA

De acuerdo a lo prescripto en los artículos 10, 11, 12, y 13 de los estatutos de la Unión de los Polacos en la República Argentina, se convoca a los socios (Sociedades y Organizaciones) a la

27ª ASAMBLEA GENERAL ORDINARIA

que tendrá lugar el día 24 de julio de 1955, a las 14 horas, en la sede social, Casa Polaca, calle Serrano 2076, Capital Federal, para tratar el siguiente

Orden del Día:

1.—Apertura de la Asamblea Anual.
2.—Rendición de Homenaje a la Nación Argentina y al Presidente de la Nación General Don Juan D. Perón.
3.—Elección del Presidente, Vicepresidentes y Secretarios de la Asamblea.
4.—Designación de las Comisiones.
5.—Lectura de la Memoria Anual y Balance General.
6.—Informe de la Comisión Revisora de Cuentas.
7.—Discusión y consideración de la Memoria Anual y Balance, Cuenta de Gastos y Recursos e Inventario General, como también voto de confianza a la Comisión Directiva cesante.
8.—Informes de las Comisiones.
9.—Directivas para la labor futura.
10.—Elección de las nuevas autoridades para el año 1955-56.

La Comisión Directiva

SPRAWY POLSKIE

OZY BEZPIEKA UPROWADZIŁA POLSKIEGO MARYNARZA W SZCZECINIE"

Prasa reżymowa rozgłasza tajemniczy fakt rzekomego porwania w Polsce marynarza-Polaka przybyłego w zalodze jednego ze statków brytyjskich. Istnieje jednak powody do przypuszczeń, że marynarz ten, którego imię i nazwisko podana jako Jan Lewicki został uprowadzony przez ozysną bezpiekę.

Lewicki w duńskich relacjach, ogłaszanych w zaszetach rekymowych oświadcza, iż jest rodem z Radymna, woj. lwowskiego i ma lat 34. W r. 1938 mając lat 18 zaciągnął się jako chłopiec okrętowy na m/s "Piłsudski". Twierdzi, że dyp statek ten natrafił na mine, on zdołał się wyratować poczym skuł w wejdu lądowym we Francji a następnie — w Anglii. W r. 1943 wrócił do służby morskiej i pływał m. in. na statkach "Poznań" i "Kraków". W r. 1945 — jak twierdzi — wraz z większością polskich marynarzy zszedł z pokładu, uduchawszy namowy "sanacyjno-pepesiaków". "Tu trzeba wyjaśnić — powiada Lewicki — że podczas wojny na zachodzie dotarł radzieckie dwie siły: sanacyjni oficerowie i dyrektorzy powiązani z różnymi ośrodkami dyspozycyjnymi kapitału zagranicznego i prawicowi socjaliści, którzy weszli rej w związku zawodowym marynarzy. Gdy kraj zawołał. — Wracajcie, Polska potrzebuje was — prawicowi PPS-iacy z Londynu dopełnili obrzydzy. Wespół z sanacją nawiązali marynarzy do pozostania na zachodzie. — Nie wracajcie do komuny! Nie o taka Polskę walczyliście! Zostańcie na wolnych morzach! — agitowano.

W fantastycznej opowieści podanej przez propagandę na temat dobrowolnego jakoby pozostania Lewickiego w Szczecinie pdcrza brak wiarogodnego wyjaśnienia — dlaczego Lewicki, skoro chciał nie zgłosił się do rematriacji. Zamiast takiego wyjaśnienia władzo no Lewickiemu w usta opowiadanie, iż brytyjskie właśnie porowa... nie puszczają marynarzy polskich na rejsy bałtyckie, "obawiając się ich powrotu do Polski". Mimo to Lewickiemu "udało się zostać na statku płynącym do Polski" i opuścić go co prawda dopiero za drugim pobytem w Szczecinie, dokąd statek ten przybył po ładunek węgla polskiego.

Lewicki — przynajmniej według ogłoszonych wersji — udziela na prawo i lewo wywiadów, w których rozwodzi się szeroko nad życiem emigracji, zwłaszcza środowiska marynarskiego.

"Śmietanka emigracyjna — miał on powiedzieć — żyje w dostatku. Marynarzy, gdy trzeba zdrowie lub starzeją się czeka ulica. Marynarze którzy chcieli wrócić i starać się o kontakt z ambasadą polską w Londynie, zostali pobici przez płatnych agentów"

Lewicki opowiada także jakoby wiele o rzekomym unoszlędzeniu Polaków na statkach brytyjskich.

Zwraca uwagę, że — według rzekomego oświadczenia Lewickiego — władze USA uznały go za podejrzanego o działalność wywrotową i odmówiły mu zezwolenia na zejście na ląd, gdy statek jego zawinął do portu amerykańskiego.

ZJAZD GWIAZD NA POLSKIM BALU

Marta Eggerth, Jan Kiepura i znane gwiazdy filmowe, Marlena Dietrich, Lindy Christian, Faith Dumergue i Robert Beatty oraz liczne rzesze publiczności przybyły na bal zorganizowany przez Koło Pomocy Oświatowo-Szkolnej Dzieciom Polskim w Niemczech i Austrii. Dochód z balu jest przeznaczony na sprowadzenie dzieci z Niemiec na wakacje do Anglii.

Bal na pomoc dzieciom polskim w Niemczech i Austrii był jedną z najbardziej udanych imprez towarzyskich polskiego Londynu i ściągnął tłumy publiczności polskiej i angielskiej. Sprawna organizacja była niewątpliwie zasługą p. Zofii Arciszewskiej. Na czele komitetu honorowego balu stała p. Irena Anderson.

Wejście na sale Marleny Dietrich i małż. Kiepurów, Lindy Christian i Fath Dumergue, zostało powitane gorącymi oklaskami przez publiczność. Na żądanie publiczności p. Marta Eggerth odśpiewała kilka piosenek, a nawet Jan Kiepura, który nie jest wcale tak bujny w śpiewaniu, jak dawniej, odśpiewał również jedną piosenkę. Do śpiewu akompaniował na skrzypcach popularny muzyk polskich imprez, Gipsy.

W powodzeniu finansowym balu duże zasługi położył p. Jan Mills właściciel jednego z najwytworniejszych klubów nocnych Londynu, który poza staraniami wprowadzenia jak największej ilości osób na bal, sam kupił butelkę whisky za 50 funtów.

Bal przeciągnął się do wczesnych godzin porannych.

14-LETNIA POLKA PRZYBYŁA Z KRAJU

Dzięki wystawiennietwu szkockiego biskupa Argyllu i pośd do Irby Gmin tego okręgu, 14-letnia Polka Ewelina Wiess, otrzymała pozwolenie od władz warszawskich na opuszczenie Polski i kilka dni temu po raz pierwszy zobaczyła swą matkę, p. Wandę McDougall, którą dwanaście lat temu Niemcy uwięzili w obozie koncentracyjnym. Ojciec Eweliny zginął podczas wojny, a po wojnie i odzyskaniu wolności jej matka wyszła powtórnie za mąż za Szkota, p. Neil McDougalla.

Córka p. Wanda Weiss została aresztowana, Ewelina miała dwa lata. Zginął po niej ślad. Dopiero jakiś czas po wojnie, po długich poszukiwaniach, w których pomagali polscy księża, matka dowiedziała się, że córka żyje i gdzie przebywa. — Natychmiast wszczęła starania o sprowadzenie córki do W. Brytanii. Przez 18 miesięcy poseł Duncan McCallum i biskup Kenneth Grant, korespondowali z władzami warszawskimi w tej sprawie. W końcu Ewelinie pozwolono wyjechać z Polski.

Przyleciała samolotem do Londynu, gdzie na lotnisku spotkał ją poseł McCallum i załatwił przejazd do miejscowości Oban w Szkocji, gdzie mieszkają państwo McDougall.

- MÓW W DOMU PO POLSKU -

NOWA POSTAĆ SPRAWY POLSKIEJ

Do tej pory sprawa polska wyłaniała się na arenie międzynarodowej, gdy następowało zaostrzenie stosunków z Sowietami, była ona niejako funkcją natężenia złunej wojny. Obecnie po raz pierwszy wyłania się ona z wszelkich z odprężeniem międzynarodowym.

Bezpośrednim celem sowieckich gestów pokojowych, jak zawarcie pokoju z Austrią i zgoda na konferencję czterech premierów, jest chęć wstrzymania zbrojnia Niemiec zachodnich i ewentualnie próba ich neutralizacji nawet za cenę zjednoczenia z Niemcami wschodnimi. Na taki układ Zachód nie może się zgodzić. Gdyby bowiem wojska amerykańskie wycofały się z Niemiec do Ameryki, a angielskie za Kanał, podczas gdy sowieckie wycofałyby się tylko za Odrę, równowaga zostałaby bardzo poważnie zachwianą na korzyść Sowietów i Europa byłaby bezbronna wobec pierwszego uderzenia sowieckiego. Inaczej mówiąc, cała praca NATO poszłaby na marne. Dlatego w krajach anglosaskich coraz powszechniej dyskutuje się kontrpropozycję na te propozycje sowieckie. Kontrprojekt nie odrzuca myśli o neutralizacji Niemiec, ale stara się zachować równowagę. Ma na celu przyspieszenie Sowietów dalej na wschód, to znaczy przez uwolnienie krajów t. zw. satelickich, w pierwszym rzędzie Polski i Czechosłowacji.

Można mieć wszelkie wątpliwości czy Sowiety mogą iść na taki kompromis. Wydaje się to nawet wręcz nieprawdopodobne. Reakcja sowiecka w postaci artykułu "Prawdy", na ustępy mów Dullesa i Eisenhowera, poruszające sprawę narodów uzależnionych przez Sowiety była bardzo ewaltowna. Mogą natomiast Sowiety iść na pewne ustępstwa raczej pozorne, jak np. rozwiązanie "sojuszu", świeżo zawarte w Warszawie z krajami tzw. satelickimi, a nawet pewną "liberalizację" stosunków w tych krajach. Czy Zachód się w tej sprawie może zadowolić?

Pocieszające jest tu stanowisko rządu amerykańskiego. Prezydent Eisenhower oświadczył, że nie pójdzie na żaden "appeasement", a przez to słowo rozumie kupowanie pokoju kosztem interesów narodów słabszych. — Jeszcze wyraźniej i obszerniej wypowiedział się w tym samym duchu minister Dulles. Stoja oni na stanowisku, że Stany Zjednoczone nie mogą przyłożyć ręki do utwierdzenia niewoli narodów odłanych Sowietom. Zapewnia on amerykańskie w tej sprawie, jakie przywiózł ze Stanów Zjednoczonych prezes Rady Jedności Narodowej, nabierają obecnie pełnego wyrazu.

Choćby nawet gesty sowieckie szły dość daleko i choćby nawet Zachód im miał dać wiarę, ufać należy, że nie znajdzie się żaden Polak, któryby chciał powtórzyć błąd Mikołajczyka w jakiejś nowej formie. (Myśl Polska)

WYSTAWA KU CZCI GENERAŁA BEMA

"Józef Bem, bojownik o wolność narodów" — pod ta nazwa, zorganizowano w Tarnowie wystawę, poświęconą życiu i działalności Józefa Bema — bohatera narodowego Polski i Węgier.

Na uroczystość otwarcia wystawy przybył Istvan Csaplaros — dyr. Instytutu Węgierskiego Kultury w Warszawie.

Wśród wielu cennych dokumentów na wystawie znajdują się materiały, udostępnione organizatorom przez Centr. Archiwum Wojskowe w Budapeszcie m. in. rozkaz Józefa Bema, wydany w czasie kampanii siedmiogrodzkiej w językach węgierskim, niemieckim i rumuńskim.

KOMUNIKAT ZARZĄDU ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE

Inauguracja Przychodni Lekarskiej Związku Polaków przy Avda. L. N. Alem 641 odbędzie się w sobotę, dnia 23 lipca 1955 roku o godz. 11 min. 30.

MANEWRY W WARSZAWIE

Przez kilka dni w połowie maja obradowała w Warszawie parodia konferencji międzynarodowej, zwołana tam przez Sowiety, aby stworzyć oficjalną przesłankę dla przymierza atlantyckiego. Nie ma potrzeby dodawać, że Sowiety zrobiły wszystko, żeby zachować pozory niezależności państw biorących w niej udział. Wprawne oko przyzwyczajonego obserwatora widziało aż tylko przewodników sowieckich przemawiających w jezyzach środkowej Europy, ale jednostajnie powtarzających polityczne tezy Mołotowa.

Konferencja nie spowodowała żadnych zmian w układzie politycznym okupowanej części Europy, prócz tego, że w jej skutkach komunistyczna republika niemiecka przesunęła się w bliższe państwa podbitych na wyższe miejsce, bezpośrednio po Czechosłowacji.

Po raz pierwszy wojska narodów podbitych zostały oficjalnie poddane dowództwu sowieckiemu. Dowódca jest marszałd, sowiecki Iwan Koniew, szefem sztabu sowiecki generał armii A. I. Antonow, sztab zaś mieści się w Moskwie.

Od dawna już było wiadomo, że t. zw. armie satelickie są uzupełnieniem sił zbrojnych sowieckich i poruszane pod ich kontrolą. Było to jednak położenie nieoficjalne i dowódcy sowieckiego nie było. Teraz dowódca taki jest choć formalnie nie dowozi całością sił satelickich, tylko wybranymi kontyngentami. Wielkość tych kontyngentów nie została dotąd określona i mogą one np. obejmować 99 procent każdego wojska satelickiego.

Sowiety oczywiście są członkiem "przymierza obrony państw" i ich kontyngent jest podstawą przymierza. Umowa o siłach zbrojnych przymierza przewiduje, że mogą być one stacjonowane wszędzie, jeżeli ich obecność będzie wskazana przez motywy polityczne czy strategiczne.

Ten właśnie przepis ostala sowiecka okupacje wojskową, nawet tam, gdzie dotąd okupacji prawnie nie było. Odnosi się to specjalnie do Albanii. Kraj ten dotąd nie leżał ani na liniach komunikacyjnych do Niemiec czy Austrii, ani też nie był okupowany. Teraz najprawdopodobniej otrzyma garnizony sowieckie, a kiedy to się stanie, zależy tylko od wyników rozmów sowiecko-jugosłowiańskich.

Gdyby Sowietom przypadło opuścić Niemcy wschodnie, to na podstawie umów warszawskich, dywizje sowieckie z Niemiec mogą na ustawić w Polsce. Z punktu widzenia formalnego wszystko będzie w porządku.

Dodatkowe niebezpieczeństwo dla krajów podbitych polega na tym, że Sowiety będą ich żołnierzy lokować z dala od stron ojczystych, a także wykorzystywać niechęci istniejące między poszczególnymi narodami dla własnych celów

Przepis o rozmieszczeniu wojsk pozwoli np. na wysłanie Polaków czy Węgrów do Rosji, celem choćby szkolenia w obronie wybrzeży Bałtyku. Może to być istotne dla sowieckiej polityki wojskowej, gdyby np. trzeba było zwiększyć stan wojsk sowieckich w Polsce. Mogłoby wtedy zabraknąć miejsca dla żołnierzy Rokossowskiego i rozwiązaniem byłoby ich przeniesienie.

Poza tym kontyngenty mogą stać się elementem fizycznego podtrzymywania władzy sowieckiej. Oto wystarczy wyobrazić sobie rozlokowanie kontyngentu węgierskiego w Czechosłowacji, rumuńskiego na Węgrzech i bułgarskiego w Rumunii.

Sekretarist polityczny przymierza ulokowany w Warszawie, co ostatecznie wyjaśnia dlaczego nowym ambasadorem Sowietów mianowano tam Ponomarenko, członka kandydata prezydium KC sowieckiej kompartii, człowieka należącego do zbyt wysokich kół komunistycznych, aby mógł on być zwyczajnym ambasadorem. (Myśl Polska)

PROCES "SZPIEGOWSKI" W WARSZAWIE

Przed sądem wojskowym w Warszawie rozpoczął się w ub. miesiącu proces przeciw oskarżonym o rzekome szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Oskarżeni są: Bolesław Eiben, Stanisław Rutkowski i Józef Żyłecki. Akt oskarżenia utrzymuje, jakoby Eiben i Rutkowski przejęli specjalne "przesłoleenie" w "amerykańskim ośrodku szpiegowskim" we Frankfurcie. W roku bieżą. zostali rzekomo wysłani do Polski dla "organizowania" sieci szpiegowskiej, oraz zbierania i przekazywania informacji szpiegowskich".

Józefa Żylicha mieli wciągnąć do swej "sieci szpiegowskiej" już w Polsce.

EPISKOPAT POLSKI DO B. WIĘŹNIÓW OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

Warszawski dziennik "Słowo Powszechne" z 2 maja br. zamieszcza oświadczenie Episkopatu polskiego, skierowane do byłych więźniów obozów koncentracyjnych. W oświadczeniu tym Episkopat Polski stwierdza m. in., że "nie może zostać obojętny wobec niebezpieczeństwa, jakie niesie dla naszej ojczyzny i pokoju podniecanie tendencji tych Niemców, którzy są rewizjonistycznie nastawieni do Polski..." Episkopat Polski wraz z całym narodem — głosi oświadczenie — stoi na stanowisku nienaruszalności naszej granicy na Odrze i Nysie".

KSIĘŻA KACETOWCY NA JASNEJ GÓRZE

W dniach 27 i 28 kwietnia br. księża, byli więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych, urządzili zjazd na Jasnej Górze. Przybyło ponad 200 księży. W pierwszym dniu Mszę św. pontyfikalną odprawił ordynariusz ks. biskup Zdzisław Goliński, a kazanie wygłosił ks. kan. Dominik Maj. Następnie złożono Votum dziękczynne.

Przybyli na zjazd również księża czescy, którzy ofiarowali księżom polskim złoty kielich.

W godzinach popołudniowych odprawiono wspólnie drogę krzyżową pod przewodnictwem O. Archanioła, Kapucyna. Wieczorem Godzinę św. przeprowadził O. Piotr Turbak.

W drugim dniu ks. Józef-Biały odprawił uroczyste żałobne nabożeństwo za pomordowanych przez hitlerowców w obozach koncentracyjnych kapłanów. Kazanie wygłosił ks. kan. Franciszek Zawisza. Po Mszy św. odbyło się koleżeńskie spotkanie, na którym wygłaszano wspomnienia obozowe. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Te Deum w Cudownej Kaplicy Matki Bożej. Uczestnicy Zjazdu udali się następnie do celi śmierci O. Maksymiliana Kolbe w Oświęcimiu, skąd wysłali do przewodniczącego Episkopatu Polski, biskupa Michała Klepacza, telegram następującej treści.

"Wyrazy hołdu i najgłębszej czci, posłuszeństwa i synowskiej wierności dla Hierarchii Kościoła składają książę, byli więźnie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, zebrani w pielgrzymce na Jasnej Górze w dniu stata rocznice oswobodzenia z Dachau".

Ogłoszono ponadto wezwanie "Do braci kapłanów: Francuzów, Czechów, Belgów, Jugosławów, Włochów, Niemców, Austriaków i Holendrów, towarzyszy wspólnej niegdyś z nami niedoli obozowej".

ZMARŁ KAZIMIERZ "SZCZEPCIO" WAJDA

W dniu 8 maja br. zmarł w Warszawie wybitny aktor i reżyser, Kazimierz Wajda. W okresie między wojnami Kazimierz Wajda znany był jako twórca popularnej postaci radiowej Szczepka w t. zw. "Lwowskiej Fali".

Po drugiej wojnie światowej, Wajda — mimo choroby — występował nadal w radiu. Reżym komunistyczny odznaczył go krzyżem kawalerskim odrodzenia Polski, pragnąc w ten sposób zapewnić sobie jego pełną współpracę i pokazać społeczeństwu polskiemu, że wybitny przedwojenny aktor radiowy oddaje swój talent na usługi "ludowego państwa".

Antracita
para salamandras
especial "Siedeo"

Calorsol
suple al kerosene

Leñas
para cocinas y calefacción

Llame a:
TELLECHEA

31-9601 | 31-5813
32-7901 | 32-8356
kr. 37

DYPLOMACJA POKOJOWA A PRZYGOTOWANIA WOJENNE

(Dokończenie ze str. 1)

A po pierwszym polu bitwy nastąpiłyby dalsze... Tej perspektywy może ludzkości oszczędzić tylko bardzo zwarta i bardzo silna polityka mocarstw zachodnich, — jedyna rzecz, z którą Sowiety będą się liczyły.

VERUS

Przed tygodniem na tym miejscu, w artykule "Droga nie tak prosta" wypaczony został w druku i był wskutek tego niezrozumiały ustęp, który miał brzmieć, że w kwestii granic zjednoczone po państwa niemieckiego niektóre państwa zachodnie, szczególnie anglosaksońskie, "chciałyby objąć Niemcy systemem ogólnego bezpieczeństwa i zdają sobie sprawę, że Związek Sowiecki obstawałby przy gwarancjach tylko dla obecnej granicy niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej a ze swej strony chciałby iść na rękę niemieckim pretensjom do obszarów na wschód od tej granicy, jeżeli nie w całości, to częściowo".

LA VENTA CULMINANTE DEL INVIERNO

SENSACIONALES REBAJAS

KOMUNIKAT RADY NADZORCZEJ ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE

KOMISJA MATKA

W wykonaniu uchwały Rady Nadzorczej Związku Polaków w Argentynie z dnia 28 maja b. r., o powołaniu Komisji Matki, która ma się zająć przedyskutowaniem obsady personalnej Zarządu Związku na Kadencję 1955-56, zwołuje się zebranie tej Komisji na sobotę 16 lipca 1955 r. w Domu Polskim przy ul. Serrano 2076, o godz. 18.30. Do Komisji tej wchodzą prezesi wszystkich Organizacji lub upoważnieni przez Zarządy przedstawiciele.

Jan Żółtowski — Sekretarz Rady Nadzor.
Edward Jurkojć — Przewodniczący Rady Nadzor.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

MOŁOTOW ROZWIAŁ ZŁUDZENIA

Mało szanse porozumienia w Genewie

San Francisco. - Rozmowy prowadzone przez ministrów zachodnich z Mołotowem w czasie zakończenia jubileuszowej sesji ONZ, jak również mowa sowieckiego ministra i jego wynurzenia na konferencji prasowej dostarczyły wskazówek co do prawdziwej Rosji na konferencję w Genewie.

Wystąpienia te rozwiały sporo złudzeń, jakie żywiły się wskutek niedawnych posunięć sowieckich. Jasne jest, że nie podobna oczekiwać żadnych poważniejszych wyników po konferencji szefów rządów. Nawet sprawy proceduralne, co do których zdawało się istnieć pełne porozumienie, okazują się nieuzgodnione i na ich tle może dojść do poważnych tarć.

Tak np. Mołotow twierdził, że sami szefowie rządów ustalą dopiero, jak długo konferencja ma trwać. Strona zachodnia natomiast domaga się określenia terminu z góry, a Dulles wyraźnie powiedział: Mołotowi, że prezydent Eisenhower nie może pozostawać w Genewie dłużej, niż tydzień.

Mołotow twierdził, także że porządek obrad konferencji w Genewie "będzie uzgodniony przez samych szefów rządów". Tymczasem ministrowie zachodni stale głoszą, że konferencja powinna nie mieć żadnego porządku obrad. W kołach zachodnich twierdzi się, że trójka zachodnia zamierza w Genewie z miejsca rozpocząć dyskusję o wszelkich zagadnieniach, jakie pragnie poruszyć bez żadnych wstępnych dyskusji na temat porządku obrad.

Sprawa ta ma znaczenie zasadnicze. Mołotow chce "ustalenia wyraźnego porządku obrad, aby udaremnić wszelką dyskusję na temat narodów ujarzmionych i działalności wywrotowej międzynarodowego komunizmu. Konferencja nie będzie miała aktywnego porządku obrad i każdy z uczestników będzie mógł mówić o wszystkim, przez. Eisenhower będzie miał możność poruszenia sprawy Europy wschodniej i międzynarodowego komunizmu. Dulles powiadomił Mołotowa, że prezydent zamierza poruszyć obu te zagadnienia obok problemu zjednoczenia Niemiec.

Pytaniem jest czy Bułganin podejmie dalszą próbę uzgodnienia agendy, co prowadziłoby do ostrych starć w samej Genewie.

Jeśli chodzi o problem Niemiec, to wprawdzie Sowiety nie oponują przeciw dyskusji, ale z drugiej strony nie chcą wysuwać tego problemu na czołowe miejsce, które wyznaczają sprawie rozbrojenia. Propozycje Mołotowa w sprawie Niemiec nie wskazują zresztą na możliwość porozumienia. Według Mołotowa zachodnie i wschodnie Niemcy powinny brać udział w systemie zbiorowego bezpieczeństwa. Innymi słowy chwilowo kraj miałby pozostać podzielony. Rząd zjednoczonych Niemiec w przyszłości miałby nie stawiać wniosku, ani rozszerzenia obecnego rządu wsch.-niemieckiego ani zachodnio-niemieckiego.

W świetle rozmów w San Francisco cele przyświecające Sowietom na konferencji w Genewie są następujące: uzyskanie zgody na sowiecki plan rozbrojenia i bezpieczeństwa, rozbicie sojuszu zachodniego i zlikwidowanie baz amerykańskich w Europie oraz zwiększenie handlu międzynarodowego. Mołotow dawał do zrozumienia, że Rosja zrozumiała, iż nie może liczyć na wyrzeczenie się przez Zachód broni atomowej i wodorowej, o ile państwa komunistyczne zachowają duże armie lądowe. Stąd jej gotowość do przyjęcia propozycji zachodnich w sprawie zrównoważonych sił lądowych po obu stronach żelaznej kurtyny.

To też w niektórych kołach zachodnich sądzi się, że największe szanse mają w Genewie dyskusje na temat ograniczenia zbrojeń.

OFICEROWIE NIEMIECCY RADZĄ W BERLINIE

500 oficerów niemieckich, z obu części Niemiec, obradowało we wschodnim Berlinie pod przewodnictwem marszałka Friedricha von Paulus.

Von Paulus, który dostał się do niewoli sowieckiej pod Stalingradem, a obecnie mieszka w Niemczech wschodnich, wygłosił programowe przemówienie do oficerów, na temat zjednoczenia Niemiec. Oświadczył on, że zjednoczone Niemcy nie powinny być związane żadnymi sojuszami wojskowymi, ale powinny wchodzić w skład jakiegoś systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

Domagał się on wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych i zlikwidowania wszelkich obcych baz wojskowych w całych Niemczech.

Wśród uczestników zebrania znajdowało się 350 oficerów, którzy przybyli z Niemiec zachodnich.

Zebranie oficerów, zorganizowane było przez wschodnio-niemiecką partię narodowo-demokratyczną, która określana jest powszechnie jako 'mała partia nazistowska".

Przed parlamentem zachodnio-niemieckim w Bonn rozpocznie się dyskusja nad projektem ustawy o ochotniczym zaciągu do wojska, która umożliwić ma zatrudnienie pierwszego zalążka przyszłych zachodnio-niemieckich sił zbrojnych.

Wolną partia demokratyczna, druga z kolei najliczniejsza partia w koalicji rządowej Adenauera, wystąpić ma z wnioskiem przywrócenia nowej armii niemieckiej tradycyjnej nazwy "Wehrmacht" zamiast projektowanej "Streitkraefte" (siły zbrojne).

Rzeczoznawca wojskowy wolnych demokratów, Erich Mende uważa, że pierwsze kadry nowej armii zachodnio-niemieckiej będą gotowe w jesieni 1957 r. W 1958 roku dopiero powstanie pierwsze oddziały "gotowe do marszu, ale jeszcze nie do bitwy".

TITO CHCE ROZSZERZENIA O. N. Z.

Prezydent Jugosławii marszałek Tito złożył oświadczenie z okazji dziesiątej rocznicy powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych, w którym wyraził uznanie dla wyników dotychczasowych działalności tej organizacji.

ONZ miało w ciągu swego dziesięcioletniego istnienia korzystny wpływ na kształtowanie się stosunków międzynarodowych — oświadczył Tito. Uważa on, iż wskazane jest rozszerzenie tej organizacji i objęcie nią wszystkich państw suwerennych, co zdaniem jego usunęłoby jedną z zasadniczych przyczyn tarć w świecie i ułatwiłoby funkcjonowanie ONZ.

PROTEST NARODÓW UJARZMIONYCH

Zgromadzenie narodów ujarzmionych wschodniej Europy uchwaliło na specjalnym zebraniu, zwołanym w 10 rocznicę powstania ONZ, rezolucję protestującą przeciwko spuszczaniu zasad karty tej organizacji. Rezolucja została przesłana do większości delegacji zebranych w San Francisco na jubileuszu ONZ.

Rezolucja wylicza sześć punktów, które stanowią pogwałcenie zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych: 1) — trzy głosy dla Rosji sow. przez dopuszczenie fikcyjnych republik ukraińskiej i białoruskiej, 2) — dopuszczenie reżymu komunistycznego w Polsce do ONZ, a odmowa zaproszenia legalnych władz polskich, które uznane były przez wszystkie mocarstwa w chwili zwoływania konferencji założycielskiej w kwietniu 1945 r., 3) — tolerowanie w ONZ komunistycznego reżymu, czechosłowacji, który doszedł do władzy drogą zamachu stanu, 4) — niezaproszenie na konstytucyjne zebranie przedstawicieli państw bałtyckich i dalsza ich nieobecność w ONZ, 5) — Albania, Węgry, Rumunia i Bułgaria, pozbawione możności wypowiedzenia swej woli, nie mogą być reprezentowane w ONZ, 6) — Rosja nadużywa prawa weta i uniemożliwia przeprowadzenie uchwał, dla których ONZ została powołana.

Rezolucja wzywa delegatów zebranych w San Francisco do wykorzystania okazji obecnego zebrania dla przywrócenia organizacji jej właściwego charakteru.

KRYM ZANIEPOKOJONY PLANAMI WYSUNIĘCIA SPRAWY POLSKI NA KONFERENCJI 4-KI.

Żądanie przywrócenia niepodległości krajom ujarzmionym, a przede wszystkim Polsce i Czechosłowacji, wysunięte przez miarodajne czynniki na Zachodzie w związku z koncepcjami zneutralizowania Niemiec, wywołało panikę w reżymie warszawskim. Wszystkie pisma gwałtownie atakują inicjatywę wprowadzenia sprawy niepodległości Polski na forum międzynarodowe, jako usiłowanie oddania jej w "kapitalistyczne niewolę".

MITCHELL'S TRAVEL AGENCY
Tanie przejazdy do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Europy, Australii
w kuiparo angielskiej MITCHELL'S
CANGALLO 570. TE: 30-3134 34-7068
2-12 - 14-18 h
INSPECTOR I OBRONCA CELNY ZAWODU

KOMITET GŁÓWNY P.P.S. W WIELKIEJ BRYTANII SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

(Londyn — EZN) Komitet Główny PPS w W. Brytanii obradował w Londynie 18 czerwca br. pod przewodnictwem p. Adama Ciołkosza. Komitet uchwalił po dyskusji jednomyślnie następujące wnioski:

W sprawie sytuacji międzynarodowej

"Komitet Główny zwraca uwagę ruchów demokratycznych, a przede wszystkim ruchu socjalistycznego w całym świecie, iż przyczyną stanu permanentnego niepokoju jest oddanie połowy Europy w niewolę sowiecką, co nastąpiło w drodze decyzji teherańskich i jałtańskich. Demokracja międzynarodowa w swym dążeniu do trwałego pokoju nie może poprzestać na obronie dziś istniejącego stanu rzeczy, nie może nadal pozostawiać Polski i innych narodów pasa bałtycko-czarnomorskiego na pastwę moskiewskiego imperializmu, lecz winna postawić sobie za cel przywrócenie wolności Polsce i narodom sąsiednim, aby tym sposobem na gruncie demokracji politycznej, gospodarczej i społecznej zbudować prawdziwą i pełną jedność Europy. Cel ten nie może być jedynie deklaracją dążeń szlachetnych, lecz odkładanych w nieokreśloną przyszłość, musi on być tematem polityki bieżącej, polityki realnej. Jeśli zapowiedziana konferencja czterech mocarstw nie ma być w sprawach Europy środkowo-wschodniej ponowieniem konferencji teherańskiej i jałtańskiej — musi na niej zabrzmieć z całą mocą żądanie przywrócenia wolności Polsce i narodom sąsiednim. Mocarstwa zachodnie powinny się dowołać się do opinii publicznej całego świata wolnego o poparcie tego postulatu. Przede wszystkim zaś nieodzowne jest w tej sprawie solidarne wystąpienie emigracji polskiej z jej czynnikami na czele".

W sprawie sytuacji na emigracji

"Komitet Główny wyraża pełne zaufanie wszystkim towarzyszom, wchodzącym w skład Tymczasowej Rady Jedności Narodowej z tow. Tomaszem Arciszewskim i Adamem Ciołkoszem na czele, za ich pracę polityczną oraz obronę na terenie Rady Trzech tych celów, jakie reprezentuje i jakim służy Polska Partia Socjalistyczna. Stwierdzając z żalem, że nie doszło do zakończenia kryzysu państwowego — zgodnie z powszechną wolą społeczeństwa polskiego, — Komitet Główny wyraża przekonanie, iż zejście z platformy demokratycznego legalizmu i przejście na platformę "komitetową" czy też na platformę czysto emigracyjną działalności jest niemożliwe i wzywa do dalszej pracy nad odbudowaniem ciągłości władz państwowych polskich na obczyźnie, zgodnie z wolą społeczeństwa polskiego. Komitet Główny domaga się jak najszybszego przeprowadzenia referendum w sprawach ustrojowych i wybrania 15 członków Rady Jedności Narodowej w głosowaniu powszechnym. Komitet Główny wzywa wszystkie organizacje PPS w W. Brytanii do nieustannego wysiłku nad jak najpełniejszym urzeczywistnieniem zasady masowości PPS na obczyźnie".

POD HASŁEM "ŻĄDAMY ŚLĄSKA"

demonstracja rewizjonistyczna 300.000 Ślązaków

Bonn. — Pod hasłem "żądamy Śląska" około 300.000 Ślązaków wzięło udział w wielkiej demonstracji rewizjonistycznej w Hannoverze.

I tym razem rewizjonistyczne postulaty wysiedleńców niemieckich otrzymały oficjalne poparcie. Wprawdzie telegram przesłany przez kanclerza Adenauera był powściągliwy i ogólnikowy, to jednak osobistości koalicji rządowej, a w szczególności oświadczony minister do spraw ogólno-niemieckich Kaiser wygłosił przemówienie bardzo bojowe.

Telegram dr. Adenauera głosi, że doroczny zjazd Ślązaków odbywa się w doniosłym momencie: "10 lat po załamaniu się naszej ojczyzny i wypędzeniu naszych rodaków z terytoriów wschodnich, Niemcy federalne odzyskały swą suwerenność. Wkraczamy obecnie w nowy okres rozwoju powojennego, który, mamy nadzieję, zakończy się pokojowym zjednoczeniem Niemiec w wolności. Kaiser natomiast wręcz oświadczył, że rząd łączy się całkowicie z 10 milionami uchodźców w ich roszczeniach do utraconej ojczyzny. Zjazd Ślązaków — mówił dalej Kaiser — przyczyni się do przebudzenia sumienia świata w momencie, gdy wielkie mocarstwa rozpoczynają rokowania w celu zakończenia zimnej wojny i usunięcia potencjalnych przyczyn tarć.

Ze swej strony premier Dolnej Saksonii Hellewege, jeden z przywódców partii niemieckiej należącej do koalicji adenauerowskiej oświadczył, że zjazd powinien pokazać światu, że w 10 lat po ich wypędzeniu Niemcy wschodni nie zapominają i nie zapomną nigdy o swojej ojczyźnie, ani nie wyrzekną się swoich roszczeń.

Innym mówcą był dr Juliusz Doms, prezes związku Ślązaków, który oświadczył: "Jeśli pozostaniemy lojalni wobec naszych sojuszników, to możemy oczekiwać, że użyją wszelkich możliwych środków pokojowych w celu dopomożenia nam do odzyskania naszej ojczyzny (!). Polska, uwolniona od brzemienia wyznawać będzie zasady cywilizacji zachodniej i w rezultacie uzna nasze prawo do naszej ojczyzny i naszej własności(!).

Wielkie zadowolenie wywołała wśród wysiedleńców wiadomość, że znany laureat Nobla dr Albert Schweitzer napisał przedmowę do amerykańskiego wydaniu zbioru dokumentów, dotyczących wypędzenia Niemców ze wschodu, określając te wypadki jako ostatnie z fal barbarzyństwa, które przeszły przez świat w czasie wojny, falę, na którą nie zwrócono w owym czasie uwagi.

KANCELARIA ADWOKACKA
Dr. S. GONZALEZ — JOSE TOMASOW
Sekretariat Polski:
Dr. A. LASZCZ
c. Tucuman 983, 2, p., dep. H.
druga winda
T. E. 35-6665 i 35-5174
M|110

VIAJES RAPIDOS Y ECONOMICOS A EUROPA

LINEA DE ESPAÑA Y NORTE DE EUROPA

"ALBERTO DODERO" 3 de Agosto - Para Santos, Rio, Recife, VIGO, HAMBURGO y AMSTERDAM.

"YAPEYU" 7 de Setiembre - Para Santos, Rio, Recife, VIGO, HAMBURGO y AMSTERDAM.

LINEA DEL MEDITERRANEO

"CORRIENTES" 8 de Agosto - Para Santos, Rio, Las Palmas, LISBOA, BARCELONA y GENOVA.

"SALTA" 1º de Setiembre - Para Santos, Rio, Las Palmas, LISBOA, BARCELONA y GENOVA.

Pasajes de llamada con embarco inmediato

APOYE AL 2º PLAN QUINQUENAL

Informes: FLOTA ARGENTINA DE NAVEGACION DE ULTRAMAR
CORRIENTES 381
T. E. 32-9067
BUENOS AIRES

Z KRAJU I O KRAJU

REŻYMOWE SADOWNICTWO NA CENZUROWANYM

(FEP) W wydaniu majowym miesięcznika "Nowe Drogi" ukazał się artykuł analizujący stan sądownictwa w Polsce. Autorem artykułu jest reżymowy minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski. Przez krótki przeciąg czasu Świątkowski zajmował formalnie wysokie stanowisko w kierowniczej instytucji, był członkiem Politbiura Komitetu Centralnego PZPR od r. 1948 do 1950. Na IV plenarnym posiedzeniu KC w maju 1950 roku działalność i poglądy jego spotkały się z ostrą krytyką. Pod zarzutem odchylenia od linii partyjnej usunięty z Politbiura, rachował tekę ministra sprawiedliwości i przestawiono się dotąd na tym stanowisku.

Kawukiego, zawiera wiele uwag.

Artykuł napisany przez Świątkowskiego, zawiera wiele uwag krytycznych. W ustawodawstwie reżymowym stwierdza on istnienie wielu przepisów "przestarzałych", obowiązujących od czasów przedwojennych, które "nie mogą w pełni zadośćuczynić potrzebom walki o umocnienie praworządności ludowej". Specjalnie ostro zarzywonuje się — jego słaniem — to zagadnienie w dziedzinie prawa karnego i cywilnego: "Po 10-ciu latach istnienia państwa ludowego brak takich kodyfikacji świadczy m. in. o niedostatecznej pracy naszych prawników, świadczy również o niedostatnym wysiłku Ministerstwa Sprawiedliwości w kierunku rozwiązania tego zagadnienia". W myśl uchwał III Plenum KC PZPR (styczeń 1955 roku) przyspieszono obecnie wysiłki nad zakończeniem prac nad nowym kodeksem i przygotowuje się szereg nowych ustaw i dekretów.

Izba przestępstw w Polsce Ludowej rzekomo "znacznie się w porównaniu do czasów przedwojennych zmniejszyła (w porównaniu z ilością przestępstw w 1937 r. wynosiła ona: w roku 1951 — 39.8 proc., w 1952 — 40.7 proc., w 1953 — 39.4 proc., nie może to jednak narazie wpływać na osłabienie czujności w walce z przestępczością". Świątkowski poleca sądom ostro zwalczać "wszelkie zamachy na ustrój państwa i na własność społeczną, bezwzględnie tępić marnotrawstwo i wypadki nadużywania władzy, ściąć wybryki chuligańskie i inne przestępstwa", — Stąd wniosek że to właśnie przestępstwa występują w Polsce szczególnie często.

Umieszczony w reżymowej Konstytucji przepis o wyborze sędziów przez "całą ludność" dotąd nie został wprowadzony w życie. Jedynie ławnicy "wybierani są przez powiatowe i wojewódzkie rady narodowe", ale i w tym wypadku — przyznaje Świątkowski — "wybory nosą charakter formalny. Odbywają się bez należytego przygotowania politycznego, bez oddźwięku w społeczeństwie". Zasada niezawisłości sędziowskiej, podrzucona z jednej strony przez fakt ustalenia sądownictwa i sędziów od Partii (o czym już Świątkowski tylko wspomina — przyp. red.), naruszana była również przez ostrzeżenia ministerstwa Sprawiedliwości, które w "sprawadzeniach" wypuskach stosowało metody komendarwania prace sędziów i "choć już odstąpiło od tych niedopuszczalnych metod, nie potrafiło jednak dopomóc sądom w umartwianiu sędziów tak, aby ich w pełni uodpornić na naciski i wpływy zewnętrzne".

Szczególne powyżej krytyczne uwagi reżymowego ministra sprawiedliwości odchylity tylko rażąc prawdy o sądownictwie w obrębie ustroju komunistycznego. Prawdziwa lista oskarżeń pod adresem "komunistycznej sprawiedliwości" zaczynać się bowiem musi od takich pozycji, jak: procesy pokazowe, zyzka do obozów pracy przymusowej, przetrzymywanie przez długie lata w więzieniu bez wyroku sądowego i masowe morderstwa przeciwników politycznych.

NOWA "CHOROBA" W POLSCE — NIECZULICA

(FEP) Komunistyczna prasa i radio w Polsce rozpoczęły energiczną kampanię przeciw nowej "chorobie", która wedle opinii komunistów ma raczej charakter społeczny, niż fizyczny. Chorobie tej nadano się nazwę "nieczulica", pod czym rozumie się postawy obojętności wobec wszystkiego, co reżym narzuca polskiemu społeczeństwu. Komunistyczni autorzy artykułów prasowych i radiowych skarżą się, że choroba rozpowszechniona jest wśród wszystkich warstw polskiego społeczeństwa. Dotknęła ona młodzież dorosłych oraz osoby starsze, nie wyłączając wysoko w hierarchii postawionych dyrektorów i kierowników, u pań i wowionych przedsiębiorstw.

Komentator radia warszawskiego, Henryk Kucewiński, zaatakował ostatnio "chorobę". Pokreślił jej objawy następujące: nieczulica charakteryzuje się tym, że ofiary jej wydaja się nie troszczyć o nie, co się dzieje dokoła nich. Są one tak zmartwione i zmęczone usiłowaniem zarobienia na skromne utrzymanie, że poprostu nie są już zainteresowane niczym innym. Do niecowej kategorii należą ci "chorzy na nieczulicę", których jedynym celem jest zarobić i wydawać dla tylko możliwe, a pracować i wydawać się siebie w zamian za to jak najmniej. Wreszcie są tacy, u których choroba objawia się udawaniem głupoty wobec propagandy reżymowej, która nakłania ich do "produkowania coraz więcej". Nawet dyrektorzy upaństwowionych przedsiębiorstw gospodarczych nie troszczą się o zachęcanie swoich podwładnych do samodzielnego myślenia, podejmowania inicjatywy, krytycyzmu i dyskutowania zagadnień. Miedzy kierownictwem a ogłoszą, masa robotnicza powstała przepaść, gdyż skargi robotników na różne niedomagania pozostają nieuzwalnione.

Wedle dziennika "Życie Warszawy" najbardziej tragicznie przedstawia się los osób, mających do czynienia z komunistycznymi dygnitarzami, chorymi na "nieczulicę". Chodzi mianowicie o tych obywateli polskich, którzy kiedyś byli niesłusznie uwięzieni i z tego tytułu nie mogą obecnie znaleźć odpowiedniej pracy. Są między nimi osoby, należące do dawnych t. zw. wyższych grup społecznych. Kiedy indziej chodzi o byłych członków Armii Krajowej. "Życie Warszawy" przypomina, że organ ideologiczny Partii, miesięcznik "Nowe Drogi", domagał się w grudniu 1954 roku połączenia kresu niesłusznemu zróżnicowaniu obywateli na lepszych i gorszych. Dygnitarze partyjni odnieśli się do tego wezwania jak chorzy na "nieczulicę". "Życie Warszawy" podkreśla, że ze wszystkich objawów "nieczulicy" najgorsze jest niechetne odnoszenie się ogółu obywateli do instrukcji partyjnych.

NOWE FORMY WYWOŻENIA LUDNOŚCI DO ROSJI

(FEP) Wywożenie ludności z dawnych polskich województw wschodnich w głąb ZSRR trwa z dalszym ciągu, przybrało nowe formy. W tej chwili nie odbywają się już masowe deportacje reprezywne. Poza wywożą aresztowanych i skazanych na pracę w obozach sowieckich, najbardziej praktykowanym sposobem pozbywania się rdzennej ludności, w szczególności zaś pozostałych na ziemiach wschodnich Polaków, jest werbowanie wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników na wyjazd do różnych republik sowieckich, a w szczególności do północnej Syberii i Kazakstanu. Nie trzeba dodawać, że werbunek ten tak starszych jak i młodzieży ma charakter przymusowy, gdyż w większości wypadków Partia i Komsomoł oraz lokalne sowiety wyznaczają osoby, które najdyżej lub z rodziną mają wyjechać na pracę. Wyznaczenie zaś nie zawsze nie pozostaje jak na zebraniach publicznie zachęcać innych do pójścia w ich ślady.

W całej tej akcji werbunkowej szczególnie żywy udział biorą radiostacje. I tak np. "Radio Stanisławów" w audycji z 19 maja br. podało, że "Apel komsomołów kijowskich i młodzieży w sprawie skierowania na stała pracę na rzadko zaludnionych terenach ogłaszał żywy oddźwięk wśród młodzieży z i e m i stanisławowskiej. Organizacje komsomolskie okręgu otrzymują deklaracje młodych robotników, kołchoźników i zdemobilizowanych żołnierzy z prośbą o skierowanie ich do pracy w Związku Radzieckim. Wczorajszego wieczoru w kinie "Pionier" w Stanisławowie odbył się miting młodzieży stanisławowskiej, potwierdzy potęgnanie w młodzieży chęci jak najszybciej do pracy w przemyśle węglowym".

Radio kijowskie, które razem z radiem lwowskim poświęca wiele czasu akcji "dobrowolnego" wyjazdu starszych i młodszych robotników do pracy w ZSRR podało w jednej z audycji: "Z dworca w Zdołbunowie wyruszył dziś transport przesiedleńców, składający się z 182 rodzin kołchoźników, robotników i urzędników z rejonu Sarny, Rafałów, Kostopol i innych miejscowości polesiego rejonu. Przed wyjazdem na stacji odbył się mityng. Przesiedleńcy dali wyraz gorącemu życzeniu trudzenia się na nowych siedliskach. Za kilka dni do okręgów pawłodarskiego i akmolińskiego wyjedzie jeszcze 220 dalszych rodzin z Wołynia".

Również "Radio Łuck" nadało niedawno wiadomość, że grupa dziewcząt wołyńskich przysłała telegram z Kustanajskiego okręgu do młodzieży Wołynia, w którym zawiadamia: "Wysorzystymy 900 — 1.000 hektarów. Zarabiamy od 1.500 do 2.000 karbowańców na miesiąc. Przyjeżdżajcie do nas na pracę". W innej audycji tej samej radiostacji kilkakrotnie cytowano wypowiedź niejakiej Ksani Miśkotowej z Wołynia, udającej się do Kazakstanu. Oświadczyła ona m. in.: "Zwróciłam się do komitetu rejonowego Komsomołu z prośbą o wysłanie mnie do Kazakstanu. Młodzież Wołynia należała zawsze do pierwszych szeregów budowniczych komunizmu. Oznacza to, że na ziemie dziewicze Kazakstanu przyjedzie jeszcze dużo chłopców i dziewcząt z Wołynia. Będziemy was oczekiwać, drodzy druhowie!"

Władze sowieckie prowadzą również akcję werbunkową na Litwie. Duży odsetek zwerbowanych pochodzi z pośród młodzieży. W ostatnich kilku miesiącach — jak informuje radio wileńskie — w miejscowościach Oniksztyń, Szawle, Oranty, Troki zwerbowano wiele osób. W samym Wilnie na wyjazd do syberyjskich rejonów zgłosiło się w marcu około 1.000 chłopców i dziewcząt.

MŁODZIEŻ POLSKA SŁABO PODDAJE SIĘ KOMUNIZMOWI

(FEP) Helena Jaworska, prezeska Zarządu Głównego Związku polskich komsomołców (ZMP) nie jest zadowolona z dotychczasowych osiągnięć wśród młodzieży. Jak to wynika z artykułu, ogłoszonego w majowym wydaniu miesięcznika "Nowe Drogi". Podczas II Zjazdu ZMP (w styczniu br.) ogólnie stwierdzono, że organizacja ZMP posługuje się jednostronnymi metodami pracy i postanowiono metody te zmienić i wzbogacić, bo "skomplikowany proces kształcenia młodych umysłów, serc i charakterów wymaga bardzo szerokiej gamy środków". Tymczasem od czasu tego zjazdu minęło pół roku, a postanowienia dawne pozostawiele pomogły: "W większości kół — przyznaje Jaworska — nie potrafiliśmy dotąd stworzyć takiej atmosfery bujnego ciekawego życia, które przyciągnęłoby młodzież". Jaskrawym przykładem braku takiej atmosfery mogą być wyższe uczelnie, "gorzej niemal z reguły życie młodzieżowe, często nabrzmiałe bardzo ostrymi i zasadniczymi problemami — toczy się obok kół ZMP".

Jaworska cytuje szereg przykładów, które stwierdzają, że aktyw komunistyczny, słaby ideologicznie, nie umie uporać się z wielu problemami, nie przeciwstawia się "fałszywym poglądom i przeważnie niekiedy "walki ideologicznej". Nie zajmuje on także jasnego stanowiska wobec twierdzenia, że moralność kościelna i moralność socjalistyczna nie wiele się od siebie różnią. — Oczywiście takie ujaśnienie, na które aktywiści ZMP "przyczyna nieprzygotowani, choć je czasem sami organizują"... nie mogą spełnić zamierzonej roli, ale sprzyjają umacnianiu wpływu na młodzież.

Poza tym, według Jaworskiej, do organizacji ZMP przyjęto we wrześniu roku ub. ponad 34.000 w marcu r. b. ponad 45.000, ale źródłem tej różnicy jest to, że "znaczna ilość młodzieży z VII klasy szkół podstawowych rwyłkie na wiosnę przychodzi do ZMP z drutyn harcerskich". Młodych robotników przyjęto do ZMP w marcu zaledwie o 300 więcej, niż we wrześniu, młodzieży chłopskiej o 2 tys. więcej. "Niepokojąca jest nadal sytuacja w województwach rolniczych Tak np. w białostockim przyjęto w marcu zaledwie o 25 młodych chłopców więcej, niż we wrześniu, a w olsztyńskim o 53. W koszalińskim przyjęto mniej o 34, a w łódzkim o 79".

Analiza tych cyfr prowadzi Jaworską do wniosku, że "zbyt powoli rozszerzamy zasięg wpływów ZMP zwłaszcza wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej i... ciągle jeszcze nie umiemy obalić przegród, jakie oddzielają nas od znacznych rzesz młodzieży".

Samokrytyczne wywody prezeski Komsomołu stanowią dla Polaków, którzy obserwują życie Kraju z zagranicy, cenny dokument. Świadczą, że młodzież polska, której los tak bardzo nas niepokoi, nie poddaje się łatwo komunizacji.

Poznań Mieszka i jego przodków

Po grodzie pierwszych Piastów nie pozostały na powierzchni Poznania żadne widoczne ślady. Ale pod brukiem dzisiejszych ulic i pod powierzchnią ogrodów udało się odkryć na terenie Ostrowa Tumskiego (Wzgórza katedry) resztki wałów, tworzących dwa szyczne względem siebie pierścienie.

Większy wał, w którego centrum leży katedra, miał do 20 m szerokości. Jego konstrukcja powstała z krzyżujących się bierwion, układanych wzdłuż przywywnych piaskiem. W dolnej partii wał drewniany — ziemny wzmacniała opkrajęca go ława obronna, utworzona z wielkich skrzyń wypełnionych kamieniami. Całość była się niezwykle odporna na próby przebicia, przekopania, podpalenia. Wysokość wału na dą ne odwyrzyć, ocalałe pod ulicami jego części liczą w niektórych miejscach ponad 4 metry. Chronologię budowy ustalił niedawno prof. Hensel na drugą połowę X w., czyli na czas rządów Mieszka I.

Wydobyte przedmioty, które znajdą się świadczyć o rzemieślniczo kupieckim charakterze podgrodzia (liczne wyroby kowalskie, żelaziwo, bednarzy, szewców, garncarzy, forenska gliniana do odlewania szabek srebra, waga do ważenia srebra etc.). Zarazem jednak znalezione na kruż z sprzęt rycerski, m. in. liczne ostrogi, a stosunkowo niewielkie rozmiary wlaściwego grodu kasłącego (około trzeciej części hektara) tłumaczyć mogą fakt, iż załoga wojskowa musiała być rozlokowana na podgrodziu.

Gród otoczony dwoma wałami

Styczny do opisanego umocnienia — wał mniejszy, położony nad brzegiem starego koryta Warty, został zbudowany w tymże czasie i w takiż sposób, był jednak jeszcze potężniejszy; szerokość wału w dolnej części sięgała dwudziestu siedmiu metrów.

W obrębie wału mniejszego wiedzi się pród I-ścia, stało tu przypuszczalnie jego kamienne palatium, były pomieszczenia dla najbliższego otoczenia i prawdopodobnie kaplica grodowa. Wał wskazy w bliższej centrum znajduje się kolorito orzeźał podgrodzie.

Dziejącą katerra poznańska jest świetnym przykładem. Zniszczona drugiej wojny światowej i odbudowa katedry po 1945 roku pozwoliły wydobyć na wierzchu niektórych cegłanych ścian budowli, gotyckiej oraz w jej części fundamentowej znaczne partie ceglanej bazyliki romańskiej, zbudowanej z kostki granitowej w drugiej połowie XI wieku.

Świątynia z X wieku

A to nie na tym koniec. W roku 1951 nastąpiło odkrycie najdonioślejszej pod warstwami budowli romańskiej niewiadomo fundamenty na starszej fazy katedry. Świątynię przemańską, zbudowaną z wiązanych zaprawą okrzesków granitowych płaskich, układanych poziomymi warstwami. Fragmenty ceramiki, znalezione w podstępce pod fundamenty murów przemańskich, pozwalają datować ją mniej na drugą połowę X w., a inne szczegóły ustalają, iż mamy do czynienia z murami świątyni wzniesionej przez Mieszka I oraz rozbudowanej w czasach Chrobrego i Mieszka II. Grubość murów wynosi około 1.5 m.

Mamy więc niewątpliwie kompleks architektoniczny o charakterze monumentalnym.

Kompleks ten ci. in. zawiera baptisterium, coś w rodzaju okrągłego, kamiennego, płytkiego basenu do chrztu o średnicy około 6 m., w środkowej części kompleksu znajduje się skłepiony grobowiec z ścian kamiennych, otoczony kamienną posadzką — przypuszczalnie MAUZOLEUM MIESZKA I. Grobowiec ten był, jak się zdaje, częściowo wyłożony polerowanymi płytami zielonawego kamienia garbu. Mury świątyni pokrywała gładka, ceramowa zaprawa murarskiej.

Prof. W. Hensel, analizując na jawnienie fragmenty świątyni sześnicia i poszerzenia Poznania, polecił niwelować. Materiał archeologiczny — odkryty wśród resztek ewentualnego wału — pozwala datować jego budowę na pierwszą połowę X wieku, a więc na czasy ojca lub dziadka Mieszka I.

Badania przeprowadzone w ława lata pozim (1953) ujawniły, iż ewentualny wał podkatedrowy ma zawój odpowiednik także na terenie właściwego grodu. Okazało się, że obwalowanie grodu Mieszka I powstało z przesypu wałów starszego, z pierwszej połowy X wieku. Był on zbudowany inaczej, niż wały Mieszka; nie posiadał w dolnych partiach zewnętrznej ławy kamiennej i składał się wyłącznie z drewnianej konstrukcji rusztowań, wyraz przysypywanej ziemią. Jego szerokość, choć mniejsza od szerokości wałów mieszkaniowych, była jednak imponująca: wynosiła górą około 11 m, a dochodziła do 15 m.

Wygląda na to, że już za rządów ojca, a może i dziadka Mieszka I Poznań składał się z dwóch ufortyfikowanych członów: grodu i podgrodzia. Jeśli dalsze badania potwierdzą to przypuszczenie, przybędzie nauce nowy argument na rzecz tezy, iż państwowotwórcza działalność Mieszka była wybitna kontynuacją tych poczynań, które w podobnych warunkach ustrojowych realizowali jego ojciec i może dziad.

Dr. Janina Kamińska
("Życie Warszawy")

BILETY SAMOLOTOWE I OKRĘTOWE
do
U. S. A., KANADY, AUSTRALII I EUROPY
Porady i informacje w sprawach dokumentów, Emigracji i wiz
Załatwiamy kupno samochodów: FIAT — SIMCA —
RENUAULT — CITROEN I VOLKSWAGEN
z dostawą do portów Europy
Casa BEHAR
VIAJES DE TURISMO
SAN MARTIN 298 esq. SARMIENTO
Kierownik Działu Polskiego: Władysław Dybus Dybowski

KULTURA I WIEDZA

"Apostołowi Myśli Polskiej"

Krótkie, ale jakże bujne, lato pólnocne. Białe noce, słońce chowa się nie zaledwie na parenaście minut i obłoki podświetlone wtedy złotą czerwienią. Brzozowe liście mają jeszcze na boryzonacie. I chociaż koleczaste nas od tych lasów odgradzające, wieśle strażnicze najeżone bagnetami strażników.

Obóz w Griazowcu. Resztki starego klasztoru, połamane krzyże zapomnianego cmentarza, płytę grobowe odkrywane w wysokiej trawie, łączka nad brzegiem leniwego strumyka. Obóz wojennych jeńców polskich. Lipiec 1941 roku.

Na łączce stoi tłum. Właściwie zbita masa tworząca wielkie koło. Postacie najbliższe środka — ta. Za nimi ciasno, ciaśniutko, kręcy następny krąg. Dalej napiera mur stojących. Jeszcze dalej — wspinając się na palce, wyciągających szyje, przykładających dłonie do ucha — by lepiej słyszeć. Słuchaczy zebrało się tyle — ile tylko głos ludzki może objąć.

W samym środku, na paru metrach wolnej przestrzeni, wysoka, bardzo wysoka chuda postać, w jakimś najdziwaczniej łatanym sweatrze — mówi.. Wsze słów podkreślają ruchy rąk, zżymanie się ramion, uśmiech.

Odczyt na tak zwanym "niwerku griazowieckim", nieoficjalnej instytucji, która winna jeszcze dłuższą się wdzięczeniem wspomnienia historycznego. A jakiś to temat zgromadził tak wielką ilość słuchaczy, żołnierzy wszelkich stopni, oń szeregowca do generała? Jakiś prelegent skupił, i w napiętej uwadze trzyma, tak dziwne audytorium, w którym nie brak posiadaczy wszlorakich doktoratów uniwersyteckich, jak i takich, co to zadwie szkołę powszechną mogli uróczyć

Temat — "malarstwo współczesne". Wykładowca — Józef Czapski.

Tak go poznałem.

Zimny pokój. Na łóżku, wgramoliwszy się z nogami, siedzą obok siebie zatopieni w żywej rozmowie. Poznali się dosłownie przed chwilą, a przecież są sobie bliscy, tak wiele mają do powiedzenia!

Stary emigrant, autor "Nadbrzeżnych" Florian Czarnyszewicz i tenże Czapski. Jakie mogą tajemnicy łączy tych ludzi? Czy to, że obaj urodzili się na dalekich kresach, na Białorusi? Myślę coś znaczenie bardziej wielkiego, bardziej istotnego...

Czarnyszewicz opowiada, właśnie ukończył nową powieść. Z życia emigrantów w Argentynie. Czapski się cieszy. Nie są to słowa zdawkowe, grzecznościowe. Rozpytuje się, czy projektowany tytuł: "Duch pasierbów" będzie dobry? A potem zaraz:

— Pan pisał, że jak jest mu ciężko, jak chce wrócić wspomnieniami do naszych stron, to chodzi pan do lasu, nad rzeczkę, oddychać..., nad jaką rzeczkę? do jakiego lasu?... Jakie są tam drzewa?...

— A no, taka mała rzeczka koło Berisso... lasu wprawdzie tam niema, ale są duże drzewa, plitany... jesienią...

— Rozumiem, dobrze rozumiem... żółte, opadłe liście... butwieją na ziemi, szeleszcza pod nogami... zapach tych liści taki — jednaki, jak nad Berezyną też...

— To, to! Właśnie...

By prostym słowem wyczarować obraz zamierzchłych czasów, trzeba mieć w sobie to "coś", co tak trudno nazwać i określić, co jest chyba iskrą boską. Obaj mają ten dar. Może łasy nadberezyńskie już nie istnieją, może przecrała je wojna lub wykarczowały fabryki-kolchozy. Ale napewno są żywe, pachnące, swojskie we wspomnieniach tych dwóch ludzi, tak dalekich — a jednocześnie tak nieskończenie bliskich sobie...

Pisarz i malarz, nurt wspomnień — jak strumień podziemny — przebił się przez czas, przez przestrzeń niezmierzoną, wytrysnął aż tu. Szumiały puszcze białoruskie, kresowe, jedyne, w tym zimnym pokoiku, w dalekiej Argentynie...

x x x

Griazowiec i Buenos Aires. Między tymi wspomnieniami upłynął czasokres czternastu lat. Wojna, zwycięstwo, klęska zdradzonego narodu, tułaczka emigranckа. Te lata Czapski wypełnił, i wciąż wypełnia, walka. Ciągłymi bojami o wartości najwyższe.

W świecie artystycznym nazwisko jego znane jako świetnego malarza i historyka sztuki. Niech o tym mówią fachowcy. Ale nam, laikom, ludziom "ślepym na sztukę" — jak on określa — warto przypomnieć tenże, chociażby z powodu jego krótkiego pobytu w Buenos Aires, inne pola bitew przez Czapskiego stoczonych.

Koniec roku 1941-go. Z więzień, obozów jenieckich i łagrów pracy niewolniczej ciągną ludzie-widma. Z chaosu, jak Fenix z popiołów, powstaje Armia Polska w ZSSR. W tym czasie Czapski to — kartoteka poszukiwań i pomocy rodzinom wojskowym. Powiedzmy poprostu — ludności polskiej wywiezionej i po bezmiarze Eurazji rozrzuconej. A potem na rozkaz dowódcy armii, podejmuje zadanie, które — teraz to wiemy — było i historyczne i jakże tragiczne. Rozpoczyna poszukiwania JEDENASTU TYSIĘCY zaginionych gdzieś oficerów polskich. Niech czytelnik weźmie do rąk książki Czapskiego: "Wspomnienia Starobielskie" i "Na nieludzkiej ziemi". Niesposób teraz, w krótkich słowach, opisać tragiczne poszukiwania, tołatania do drzwi dygnitarzy sowieckich, kaczków strzegących straszne tajemnicy, dziesiątki tysięcy milionów "wyjętych z życia". Nie wiedzieliśmy wówczas, że należało modlić się za zmarłych, nie wiedzieliśmy o Katyniu. Poszukiwania zakończyły się klęską.

Potem pamiętamy Czapskiego na stanowisku Szefa Oddziału Kultury i Prasy Armii Polskiej na Wschodzie. Od Rosji aż po Italię. Wtedy też stacza "boje", walczył o zrozumienie potrzeb, o właściwych ludzi, o wartości kulturalne. Ciężka jest taka walka w czasach... wojny!

Widziałem to z bliska, bezpośrednio. Chociażby te biblioteczki, te księgozbiory cudem przemadzane, powstawały też za czasów Czapskiego?" Trzeba było znać jego rozpaczliwe listy, rozsyłane dosłownie na cały świat, a błagające!, a łagające! — tej strawy duchowej. Żołnierze Drugiego Korpusu doskonale pamiętają, jak w tych trudnych czasach wysoko stał nasz tygodnik "Orzeł Biały", jak górny WÓWCZAS miał lot! W drukarniach polowych składano dzienniki, w Kairze zaczęto drukować "Parade", możliwa już o przyszłym Instytucie literackim, o wydawnictwach książek.

Teatr — przepraszam, TEATRY! — żołnierskie powstały też wtedy. A wystawy malarskie, wystawy żołnierzy - malarzy w czasie toczącej się jeszcze wojny! Byliśmy czymś więcej, niż armią...

Czapski, właśnie Czapski, o to walczył. I w historii, tak niezwykłej i tragicznej historii, Armii Polskiej na Wschodzie, potem — 2-go Korpusu, są to piękne karty. I z dumą możemy je wymieniać obok zwycięstw oręża polskiego.

Po decyzji jałtańskiej, w okresie jakże strasznego zakłamania świata, Czapski walczy słowem i piórem. Jego listy otwarte do Francois Mauriac, do intelektualistów francuskich, do ludzi, z którymi łączyły go lata przyjaźni, są wołaniem o najwyższe wartości kulturalne, do serc i rozsądku. Pisane krwią serdeczną robią wstrząsające wrażenie, są oskarżeniem pod adresem tchórzliwie milczących.

W roku 1946, pod kierownictwem Jerzego Giedroycia, powstaje "Kultura", polityczno-literacki miesięcznik na tak wysokim poziomie, że my, emigracja polska, możemy być dumni z tego. Naturalnie Czapski był i jest nadal jej najbliższym współpracownikiem. Wystarczy wspomnieć, że aż 37 jego artykułów, rozpraw, odczyw ukazało się dotąd w "Kulturze".

Gdy zostaje zwołany międzynarodowy Kongres Obrony Wolności Kultury Czapski zostaje zaproszony do prezydium, wygłasza wstrząsające referaty, domagając zalgania propagandowe, otwiera przed Zgłaszą zagładą kultury całego świata cywilizowanego, otwiera oczy ludzkiemu sie.

Czapski jest osobą prywatną. Był, jest i będzie — absolutnie niezależnym. On — gorący patriota polski, patriota — niech to nie brzmi banalnie — najwyższych wartości kulturalnych całego świata, własnie walczył i walczy o prawdziwą i pełną niezależność i wolność kultury, niekrępowania myśli ludzkiej, którą totalizm czerwony welska w szufladki skotniałej doktryny. Ktoś, trochę z przekąsem, ale jednocześnie i z podziwem, nazwał go "współczesnym Don Quijotem". Cóż — pozostałoby westchnąć z gorącym życzeniem by... takich było jak najwięcej...

x x x

A przyjaciołom Józia, tym z nich, którzy nie mogli go tu, w Buenos Aires widzieć i dyszeć, pisze parę słów. Wiem, że ich ucieszą. Otóż Józio nie a nie się nie zmienił! Jest tak samo wrażliwy jak był zawsze.

Z samolotu wysiadł, długi, chudy, zaafarowany, w starym paltociku, z krótkich rękawów którego wystawały długie ręce. A na, żartobliwą uwagę, że chyba "stara podpinka, to jeszcze z tego płaszcza wojskowego!..." — przez chwilę zastanowił się i odpowiedział: "chyba tak... nie myślałem o tem..."

Jest coś takiego stąd, jakby to pierwiastek?... atylowo. Omyli się o cała godzinę czasu. Złożono dosłownie w ostatniej chwili zawieść go na lotnisko. A jak tylko usiadł przy okienku kabiny samolotowej — zaraz wyciągnął swój wieczny notatnik i zaczął coś pisać, coś szkicować.

T. Ramp

*) Tytuł powyższy jest dedykacją na fotografii rzeźby A. Zamoyskiego, ofiarowanej w Rio 36. rzfowi: Czapskiemu.

W 25-LECIE ZAŁOŻENIA W ARGENTYNIE
ZWIĄZKU BYŁYCH WOJSKOWYCH
I OBROŃCÓW OJCZYZNY
Dn. 16 SIERPNIA (Dzień przedświąteczny) g. 21
Dn. 17 SIERPNIA (święto państwowe) g. 17.
NASZ TEATR (S.P.K.)
w CASAL CATALUÑA — ul. CHACABUCO 863
W E S E L E
Dramat w 3 aktach
STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO
w wykonaniu najwybitniejszych artystów polskich w Buenos Aires
Inscenizacja i reżyseria: dy. K. Krukowski
Kierownictwo muzyczne: ADAM DYLĄG.
Oprawa sceniczna: LUDWIK WIECHECKI.
Bilety od 10 pesos już do nabycia w Księgarni w Domu Polskim — ul. Serrano 2076 — T. E. 72-8673.

Józefa Radzymińska

Tragiczny Czar "Wesela"

Blisko pół wieku dzieli nas od śmierci jednego z największych poetów naszego narodu — Stanisława Wyspiańskiego. Trawiąca nieuleczalna choroba umiera, mając lat 38. Myśl o jego młodości, przecietej śmiercią, minowili przypomina słowa "umiłowani przez bogów umierają młodo". Chopin dożył 39 lat, Słowacki — 40 — a krótkie ich życie było pasmem cierpienia, bo wielkość musi być okupiona.

Urodzony w niewoli wolny duch Wyspiańskiego, w przeszłości narodowej wiązi wielkość Polski. Nie bez wpływu na to pozostaje studia malarskie u Matejki i Wyspiański, łącząc wyraźnie malarza z talentem poetyk, staje się autorem dramatyczym, tematyką do swych utworów czerpiąc z przeszłości narodowej.

Jego pierwsze dramaty są przyjęte źle; żadna scena ich nie przyjmuje. Stanowiły one bowiem jakby wyłom w ustalonej tradycji; trudne do wystawienia, pełne nawiązań scenicznych, budzą wielki zastrzeżeń i są niezrozumiałe, dzieł w nich cechy owych zabaw dziecinnych, gdy w teatrzyczym teatrze kolegi mały Wyspiański pomieszał bohaterów "Hetryi i miłości" z aktorami "Romea i Julii", psuje chłopcom zabawę i tworzą własny "cyrk".

W Wyspiańskim rodzi się bunt. Rzec można, że element buntu staje się na długo podstawowym czynnikiem jego twórczości. Wypowiada wojnę "pocie grobów" "pomie ruin" — ulem jego jest życie. Lecz to, co dostrzega wokół siebie jest niczym więcej jak narodowym zakłamaniem: obuzza go lojalność i ugodowość wobec austriackich zaborców, chłop, przebrany oświetnie, którym społeczeństwo się bawi, szumne hasła, brzmiące fałszywie — dławi go ta Polska, te "własne hasła" — wszystkie wady, zbrodnie, sny, własne brudy, podłość, kłam..."

Te właśnie Polskę, zebrane razem, ujrzał Wyspiański w chacie bronowickiej, na weselu siostry żony Włodzimierza Tetmajera z poetą, Lucjanem Rydlem. Modny podówczas zwrot ku ludowości, który wyraził się w sławnych małżeństwach artystów z chłopkami, znalazł swój wyraz również w książce Sewera "Bajeczne kolorowa". Wyspiański tem motyw wykorzystał na pokazanie symbolicznego obrazu ówczesnego pokolenia ("chłopy, panv, cały świat zaczarowany") do tańczących gości weselnych dodał zjawy ich wyobraźni ("co się kołysa, kołysa, ciągnie") i tak powstał mu "nasz śni") i tak powstał mu "nasz śni") i tak powstał wspaniały dramat narodowy, nieśmiertelne WESELE.

Zrazu żaden teatr nie chciał go wystawiać. Zainteresował się dramatem dopiero Józef Kotarbiński, dyrektor Teatru Miejski go w Krakowie i to za namową swej żony, Lucyny (o której mówiono, że jest właściwym dyrektorem, a Kotarbiński zradko mówiono, że "ucyna intervalla"), i swe "ucyna intervalla").

Idea "Wesela" nie została absolutnie zrozumiana. Kotarbiński nazwał je "paskwilem na Rydla", Zygmunt Noskowski "sztuka, napisana po amatorsku", Sienkiewicz miał się wyrazić, że nie wie o co tu chodzi, a profesor Tarnowski na "drażniące przypomnienia z naszej przeszłości" ostentacyjnie opuścił loże. Aktorzy potraktowali "Wesele" pobłażliwie. Mówili, że "niema w nim ról", że są to "szufladki", bo na scenę wchodzą i wychodzą osoby, bez gry.

Na próby "Wesela" przychodził Wyspiański, patrzył i milczał. Był już ciężko chory. Gdy aktorzy zwracali się o wyjaśnienia, jak mają mówić, odpowiedział: "Niech mówią zwyczajnie, co jest napisane".

Lecz im bliżej było premiery, aktorzy zaczynali rozumieć, że jest to "dziwna sztuka". Urok poezji omotywał ich, podówczas nie melancholijnej fantazji autora i jego rozmarzeniu, które nadawało ku końcowi sztuki coch posępnych i wręcz tragicznych.

W czasie premiery, gdy poraz pierwszy opadła kurtyna, na widowni panowała cisza. Dopiero po długiej chwili ozwały się oklaski. Tragiczny czar sztuki dotarł do serc ludzkich.

Bo jest to istotnie tragiczny obraz "Wesele" jest dramatem narodowego cierpienia, bolesną satyrą na własne brudy, podłość, kłam". Występujący ta Dziennikarz — to przedstawiciel wiernopoddańczej opinii galicyjskiej, która usypia idee narodowe. Stańczyk — to głos polskiego sumienia, wywołany z przeszłości, którego głoszenie zakłamanie — pustke. Jest w "Weselu" cała Polska: Czepiec, reprezentujący trzeźwość polskiego ludu. Poeta, Rachela, duch Jakuba Szeli, Jaśka ze Złotym Rogiem. Panna Młoda z gorsetem uszytem "przyciśnięte", pod którym bije serce — "a to Polska właśnie" — i jest ten niezwykły oszałamiający traf mości symboliki taniec Chochoła, w którego takt porusząja się bezwolnie senne pary — gdy przecież zagubiono Złoty Róg Wolności.

Tragiczny czar "Wesela" zrozumiano głębiej w Niepodległej Polsce, a dziś jest ono nam potrzebne i bliskie, sięgając dna narodowej klęski.

W pięćdziesiąte rocznice powstania dramatu wystawiła "Wesele" w Londynie młodzież polska. Byli to przeważnie chłopcy i dziewczęta, nie znający Kraju. Ale myślę, że cały urok polskości ze wszystkim, co jest w niej piękne, złe i bolesne, objawił się w pełni i że przez "Wesele" poznali Polskę.

Niedługo i u nas ma być ten dramat wystawiony. Ciężkie to przedsięwzięcie z uwagi na trudności w obsadzie mnogości ról i na ciężkie warunki pracy teatrów, na ogół niedoceniany i niezrozumiany. Ci, którzy, pasionaci "Wesele", wystawiono przez Zelwerowicza w znakomitej obsadzie plejady wielkich artystów polskich, być może nieco się rozczarują — nie sądzę, że wszystkich porwie czar poezji, bijący z każdego słowa tego wszechpolskiego dramatu. "Wesele" jest bowiem własnością Polski. Nie pojmie go żaden cudzoziemiec, nie da się go przełożyć na język obcy tak, by zachowało swój czar, "Wesele" jest własnością Polski, jak nasza mowa i jak Wisła, a stąd któreś się nie rozcięże. (Prof. Claude Bakyre, tłumacząc znawca Wyspiańskiego i autor rozpraw o nim jest ta chyba jedynym zaszczytnym wyjątkiem).

I pomyśleć, że narzano je sztuczne pisaną po amatorsku, teatrem wchodzących i wychodzących, kukiełek, a z autora śmiano się, nazywając go "zarozumiałym mrukiem"! Tak u nas bywa, że artystę oceniamy dopiero po śmierci, a gdy żyje obok nas, robimy wszystko, by mu to życie uczynić najbardziej przykrym. Ciężko chory Wyspiański nie wzbudzał ani sympatii ani współczucia. Palcami, z których odpadało ciało, przywiązanymi do małej deszczułki, pisał do ostatnich chwil życia swoje dramaty, zalubione zjawami z zaświatów — on — wielki malarz i poeta-wizjoner — nasza chlubą na własność narodowa.

Oddajmy Mu hołd uczestnictwem w wielkim Misterium "Wesela".

MICKIEWICZ KAPSUKAS PATRONEM UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO

Komuniści w Wilnie obchodzą na swój sposób Rok Mickiewiczowski. Uniwersytet wileński — uniwersytet, gdzie studiował i tworzył Adam Mickiewicz — został niedawno zarzwany uniwersytetem imienia Wincentego Mickiewicza - Kapsukasa z okazji 75 rocznicy jego urodzin.

Mickiewicz - Kapsukas, którego imię ma teraz świecić nad brama uniwersytetu wileńskiego, to działacz bolszewicki na Litwie, który swą karierę rewolucyjną rozpoczął w roku 1903. Jeszcze przed pierwszą wojną światową zasłynął on na Litwie, a zwłaszcza w Wilnie, jako skrajny demagog oraz działacz antypolski. Jest on wśród komunistów litewskich osoba nader popularna. Wskazuje na to przemianowanie miasta Mariampol, gdzie Mickiewicz - Kapsukas rozpoczął swą działalność, na miasto Kapsukas.

Przemianowanie uniwersytetu wileńskiego na uniwersytet imienia Mickiewicz-Kapsukasa właśnie w roku Mickiewiczowskim wydaje się być rozmyślną prowokacją komunistyczną.

W niedziele, dnia 31 LIPCA 1955 r., o godzinie 17-tej
w DOMU POLSKIM — Serrano 2076
pp. L. Czarnowski i K. Kiersnowski
wygłoszą odczyt na temat
"Włóczęga po nieznanych okolicach And Południowych"
(który miał się odbyć dnia 19 czerwca br.)
omawiający pobyt dwóch grup polskich w okolicach El Bolsón (150 km. na południe od Bariloche), które zbadały dorzecze Esperanza i szczyt Dos Picos (p. Victor). — Odczyt będzie ilustrowany tagatym zbiorem kolorowych przeźroczy
Wstęp $ 5.—
Całkowity dochód na przebudowę Domu Polskiego.

KĄCIK MŁODZIEŻY

POGADANKA HISTORYCZNA (64)

KULTURA UMYSŁOWA XVI WIEKU (II)

Ruchy polityczne szlachty i humanizmu wywarły olbrzymi wpływ na oświatę społeczeństwa XVI wieku. Trzeci prąd, zapładniający życie kulturalne tej epoki — to ruch religijny. Na początku XVI w. Kościół był w trudnym położeniu. Oddawna oczekiwana reforma nie nastąpiła, natomiast w życiu kościelno-politycznym wzrosły nadużycia, a wskutek tego i niezadowolenie z istniejących stosunków. Kościół pod względem duchowym stał nisko. Rozumieli to dobrze przedstawiciele wszystkich stanów. Wielu z nich wskazywało środki poprawy; te uskowania odnieśły pewien skutek. Natomiast humanizm przejął duchem pogańskim, w swych pismach, pełnych dowcipu i szyderstwa, występowali nie tylko przeciw nadużyciom, ale przeciw samej nauce i zwyzazjom Kościoła. Również akorzystali z tego stanu książęta i miasta; wystąpili oni do walki z duchowieństwem, by kosztem biskupów zdobyć niezależność polityczną i, po zajęciu majątków kościelnych, odzyskać dawne znaczenie i swobodę. W tych warunkach życie Kościoła we wszystkich krajach, głównie w Niemczech, domagało się gruntownej reformy. Nastąpiła ona rzeczywiście, ale po głębokim wstrząśnięciu, po rewolucji religijnej, znanej pod nazwą "reformacji". Zapoczątkowana w Niemczech przez Lutra, rozszerzyła się reformacja po całej niemal Europie. Z Niemiec luteranizm przeniósł się do sąsiedniej Szwajcarii, lecz przybrał on tu inną formę. Początek temu dał Zwingli, który w swej reformie poszedł dalej od Lutra. W dalszym ciągu podjął reformę religijną we Francji Jan Kalwin, którego nauka znalazła wielkie uznanie w Europie. W Anglii panował za czasów Lutra Henryk VIII, król samowładny i rakrutny. Wprowadził on protestantyzm do Anglii. Nie przyjął jednak nauki Lutra, ani Kalwina, ale sam wymyślił nową. Zachowując wiele prawd i przepisów katolickich, ustanowił kościół anglikański i sam się ogłosił jego głową. Podobnie, jak w Anglii, zaprowadzi niebawem luteranizm w innych krajach, jak w Szwecji, Danii, Norwegii. Do Węgier przyszedł luteranizm za pośrednictwem młodzieży, powracającej z uniwersytetu wittenberskiego. Na Zachodzie reformacja wywołała krwawe i przeważnie wojny religijne, które spowodowały wiele zniszczeń w tamtych krajach.

W jednej tylko Polsce, gdzie w XVI wieku panowali Zygmuntowie i Batory, przeładowania nie było. Różne herezje szerzyły się tam swobodnie, najwięcej kalwinizm. Drżwne były losy reformacji w Polsce. Już za Zygmunta Starego szerzyła się nauka Lutra w ziemiach, graniczących z Niemcami, z całą siłą jednak wybuchła reformacja dopiero za Zygmunta Augusta. "Nowinki religijne" — jak je nazywano — szerzyły się w Polsce w rozmaitych postaciach, zarówno luteranizmu, jak kalwinizmu, arianizmu albo unitarianizmu, nauki Braci Czeskich itp. Był czas, w drugiej połowie wieku XVI, kiedy nowy ruch rozlał się w Polsce bardzo szeroko, kiedy do nowych wiar przystawali przedstawiciele najmożniejszych rodów: Radziwiłły, Firleje, Tęczyńscy, Tomiecy, Zborowscy, Stadniccy, Olesniccy. A wreszcie szlachta, chcąc się wyłamać spod władzy Kościoła, zaczęła tłumnie z nim zerwać, tak dalece, że zdawało się, iż Polska szlachecka na zawsze przestanie być katolicką. — Szybkiemu rozwojowi tych nowych wiar sprzyjały wielce warunki, w jakich był Kościół w Polsce w XVI wieku. Duchowieństwo nie było dość czujne, ani dość energiczne. Zeświecczone i w ciągłej pogoni za przebraniami utraciło zupełnie w oczach szlachty i mieszczan moralną powagę. Niezdawna potrzeba doniosłych reform narzucała się kościelnym myślicielom i samemu duchowieństwu; zachodziło tylko pytanie, gdzie się reforma ta powinna zatrzymać. Grunt umysłowy był też bardziej przerany, niż przed wiekiem; rozbudzenie duchowe, ciekawość nowinek, bliskość wzorów, jakim był np. sekularyzowany zakon krzyżacki i jego popularny były wielki mistrz, teraz hołdownik koronny, działały elektryzująco jednak do jawnego zerwania nie dochodziło: stawała temu na przeszkodzie powaga starego kościoła, niewzruszonego w katolicyzmie. Czekano więc z wrastającą rozczarypłowością na odmianę panowania, na młodego następcę tronu, któremu przypisywano jawne popieranie nowowierstwa. Oczekiwanie to ciągnęło się latami całymi. Śmierć Zygmunta Starego stała się też hasłem do oświadczenia się szlachty, t. j. narodu, za reformacją.

Lecz w chwili wstąpienia na tron Zygmunta Augusta w roku 1548 straciła już reformacja wszelką jednolitość, rozbiła się na zwalczające się namiętnie obozy, sekty, ugrupowania ideowe. Trwająca dotychczas przy luteranizmie szlachta porzuca je niebawem, jak i braci czeskich, i przechodzi na kalwinizm. Ale i kalwini znowu sami między sobą się nie zgadzali, a brakło silnej ręki, coby u samego wstępu, jak Kalwin w Genewie, stłumiła zarzewie niezgody. Jan Łaski, syn owiec arcybiskupa, który z powodu wyznania opuścił kraj, powrócił za późno, złamany wiekiem i chorobami. Rozgardiasz wyznaniowy doszedł do szczytu około r. 1570; do trzech dotychczasowych wyznań przybyły teraz najrozmaitsze sekty, które płodziły wciąż nadzwyczajną skrajność. Do wojny religijnej jednak nie doszło, bo Polska była jedynym krajem, gdzie się o wiarę nie mordowano, ani palono i gdzie jeszcze przed schyłkiem stulecia uznano przegrana tego ruchu; w tym samym jeszcze, albo już w następnym pokoleniu wrócili do katolicyzmu najzawziętsi różnowiercy. Radziwiłłowie, Chodkiewicze, Sapiehowie, Lasey, Zamoyscy, Reyowie, byli, chyba, kiedy się mogło zdawać, że nie wiele brakowało do tego, aby większość Polski stała się protestancką. Że tak się nie stało, to przypisać trzeba rozmaitym powodom. Przede wszystkim ruch reformacyjny w Polsce ogarnął wprawdzie znaczne rzesze magnatów i szlachty, a raz rześć mieszczaństwa, ale pozostawił zupełnie nietkniętym lud polski. Chłopi odnosili się obojętnie do tych "nowinek", jak wogóle do wszystkiego, czym się "panowie bawili", choćby to była nauka, literatura i sztuka. A także nie cała szlachta, jak np. mazowiecka, nie przejmowała się reformacją, nawet i mieszczaństwo nie było ogarnięte protestantyzmem w takim stopniu, jak to by można było przypuszczać. Były miasta, zwłaszcza na wschodzie, do których "nowinki" wcale nie docierały, np. Lwów i Przemyśl. Na tę reakcję katolicką złożyły się również rozszczepienie wielorakich sekt, godzących w podwalinę ustroju państwowego i majątku prywatnego, a także sprowadzenie do Polski jezuitów przez Hozjusza, pochłaniających wnet najtęższe umysły i ubożących kościół świecki, jak zresztą mała energia Hozjusza i niektórych legatów papieskich, gorąco popierających szczególniej przez kler ugrupowanie. Udały się wprawdzie różnowiercom przed ostatecznym zachodem ich słońca dwie walne zdobycze: w roku 1570 doszła do skutku zgoda sandomierska, gdzie luteranie, bracia czescy i kalwini podpisali wspólne wyznanie wiary, w roku 1572 zaś uzyskali zaręczenie swobody wyznaniowej dla szlachty, tak zwaną kofederację, zwalczaną gorliwie, ale bezskutecznie przez Skargę i jezuitów.

Zapowiadający się burzliwe i żywiołowo przewrót wyznaniowy przybrał, jak każdy inny ruch na ziemi polskiej, cechy osobliwe, obce zagranicznemu. Złagodniał on, nie doprowadził do rozlamu, jak gdzie indziej, bo gorowało nad nim poczucie wspólności narodowej i stanowej. Zapewne na stosunek niechętny do protestantyzmu wpłynęło w pewnym stopniu również przywiązanie do tradycji katolickiej, zwłaszcza do jej zewnętrznych form. Większość szlachty, choć zmieniła wyznanie, w głębi serca tęskniła do okazałości i przepychu nabożeństwa katolickiego; żal jej było wyrzekać się kultu do Najświętszej Panny, a także nabożeństwa do świętych: ukradł złodziej szlachciowi konia, jak nie pomodlić się do św. Łucarta; zginął wieprz, jak nie dać na Msze do św. Antoniego, by się znalazł?

Wreszcie reformacje w Polsce wywołały przyczyny nie religijne, tylko społeczne i polityczne, nie o istotę religii chodziło szlachcie, tylko o to, aby złamać władzę i przywileje duchowieństwa; aby nie płacić dziesięcin, nade wszystko zaś, aby nie podlegać sądom biskupów, którzy mieli prawo sądzić i sądzić od urzędów świeckich, by karały tych, którzy łamią przepisy kościelne. Otóż, kiedy na sejmie piotrkowskim r. 1552 zapadła uchwała, że urzędy świeckie niebędą wykonywały wyroków sądów biskupich, upadła tym samym jedna z najważniejszych pobudek do zrywania z Kościołem katolickim. Chwytała się więc szlachta protestantyzmu jako broni politycznej w walce z przewagą duchowieństwa. Skoro więc szlachta w ciągu w. XVI zdobyła zasadniczo wszystko, czego chciała, wówczas, praktycznie wziąwszy, ustała potrzeba posługiwania się protestantyzmem, i szlachta, w zasadzie obojętna dla spraw religijnych, przestała popierać reformację.

Niestarta cecha Polski z drugiej połowy XVI wieku, niezwiędłym jej wawrzynem w dziejach sumień i ludzkości pozostanie zawsze to, że nawet dla różnowierców nie opuściła ona stanowiska prawnego, że zaberpieczyła obywatelom, mimo różnicy wyznaniowej, wszelkie ich prawa, że odparła wszelkie zakusy przymusu i terroru, jakimi chciano nawracać do katolicyzmu, i jak najwyraźniej formułowała to swoje stanowisko, nie dopuszczając żadnej inkwizycji i tym podobnych zbrodni. Jan Zamoyski, a przed tim królowie oświadczyli, że władzy nad sumieniem sobie nie roszczą.

Cały ten ruch religijny miał nieobliczalne następstwa dla oświaty. On to rozbudził życie umysłowe w większym jeszcze stopniu, niż ruch polityczny, a nie tylko rozbudził, ale i rozszerzył: jak Polska długa i szeroka, wszędzie sprawy religijne budziły w umysłach mieszczan i szlachty tak wielkie zajęcie, jak nigdy przedtem i nigdy potem, dostarczając obfieje pokarmu umysłowego i pobudzając do myślenia; każdy jako tako wykształcony człowiek, duchowny czy świecki, nie tylko politykował, lecz nadto rozprawiał o religii i Kościele; rozwijał się więc umysł, budził się zmysł krytyczny. Dawniej jedynym niemal środowiskiem życia umysłowego był Kraków, teraz powstawały ogniska nowe: Pińczów (Ateny Polskie), Raków, Lublin, Wilno, Brześć Litewski i inne. Tak więc reformacja z w. XVI, traktowana z punktu widzenia historyczno-kulturalnego, oddała niewątpliwie rzetelne usługi kulturze polskiej. Gdyby nie ten ruch, oblicze wieku złotego nie byłoby urozmaicone, tak zajmujące i żywe, nie byłoby w nim takiego żywego ruchu umysłowego, tylu polemik i sporów, a przede wszystkim tylu książek, broszur i pism polskich.

X. S. W.

POSZUKUJEMY PIELĘGNIARKI (ENFERMERA)

Związek Polaków potrzebuje do organizującej się Przychodni Lekarskiej wykwalifikowanej siostry (enfermera), posiadającej oficjalne zezwolenie na wykonywanie zawodu. Praca od godz. 9 — 13, z wyjątkiem świąt i niedziel. — Warunki do omówienia. — Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Zw. Polaków w godz. 16 - 20, — Serrano 2076, Tel. 72 - 3679.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW

COMODORO RIVADAVIA

Istniejące przy naszym Towarzystwie KOLO PAŃ, wznowiło swoją działalność. Pod przewodnictwem p. Józefy Szymańskiej, jako prezeski Koła, p. Zofii Sochowej, jako sekretarki, oraz p. Wiki Koprowskiej jako skarbniczki, Panie przystąpiły do rzeczywistnienia planów przez siebie opracowanych. W tej chwili plany te nie wyszły jeszcze na zewnątrz Koła, niemniej jednak piękna inicjatywa pracy znalazła swój oddźwięk — życzliwe przyjęcie w terenie.

Osobiste walory inicjatorek i ich zapał, napawa ogół wiarą, że w ciepłej i pogodnej atmosferze Domu Polskiego będzie można spędzić niejedną miłą chwilę.

WYJAZD DZIAŁACZA

W dniu 1 czerwca br. z lotniska Min. Pistarini odleciał do St. Zjedn. A. P. zasłużony działacz Stow. Rzem. i Prac. Polskich w Argentynie, p. Roman Jankowski.

Na lotnisku żegnali b. prezesa członkowie zarządu Stowarzyszenia na czele z prezesem p. Edwardem Jurkojciem oraz b. liczni zebrani znajomi i przyjaciele.

P. Roman Jankowski wyjechał do USA na dłuższy pobyt do swojej rodziny oraz dla załatwienia spraw handlowych.

Byłemu prezesowi i jednemu z założycieli Stow. Rzem. i Prac. Polskich w Argentynie składamy staropolskie "Szczęść Boże".

Zarząd Stow. Rzem. i Prac. Polskich w Argentynie.

NOWY POMNIK MICKIEWICZA W KRAKOWIE

Wkrótce w Krakowie stanie znów pomnik Mickiewicza. Otrzymano z Warszawy statuę pomnika do dalszej rekonstrukcji. Prace rzeźbiarskie przy modelowaniu brakujących fragmentów pomnika wykona krakowski artysta-rzeźbiarz prof. Popławski.

BURZA NAD POLSKĄ

Prasa krajowa doniosła, że 25 kwietnia br. przeszła przez całą Polskę silna wichura połączona z opadami śnieżnymi. Średnia szybkość wiatru wynosiła 20 m. na sekundę. Przy ostatnim huraganie (17 stycznia br.), który wyrządził tyle zniszczeń, szybkość wiatru wynosiła ponad 30 metrów na sekundę. Ostatnia wichura nie wyrządziła poważnych strat.

W 1752 roku Warszawa liczyła 192 ulice. Pierwsze bruki zawdzięcza stolica Polski marszałkowi Fr. Bielińskiemu.

ILOŚĆ ZATRUDNIONYCH W USA WZROSŁA O 1.200.000 OSÓB

W kwietniu br. na terenie St. Zjednoczonych zatrudnionych było 61.700.000 osób. W porównaniu z marcem br. liczba ta wzrosła o 1.200.000.

CHOROBA REDAKTORA ŻARNOWSKIEGO

Przebywający od dwóch tygodni w klinice Alvear, Red. Zbigniew Żarnowski, będzie poddany w najbliższych dniach operacji. — Przyjaciele i znajomi mogą się informować o przebiegu jej u rodziny, tel.: 658 - 2228.

ZE ŚWIATA

— Po dwóch dniach upału (40 stopni C.), nad Berlinem przeszła gwałtowna burza. Silny wiatr zrywał dachy z domów i powalił wiele drzew.

— Wyprawa francusko-angielska zaniechała próby zbadania podziemnej rzeki długości 10 km, w Pirenejach. Rzeka w pewnym miejscu podziemnego koryta znika pod skałą, zwężając koryto, tak, że nurek nie może się przecisnąć.

— Francuski klub piłkarski "Czerwona Gwiazda" płacił łupówki drużynom, z którymi grał, aby przegrywały. W ten sposób "Czerwona Gwiazda" szła od zwycięstwa do zwycięstwa.

HISTORIA POCZTY POLSKIEJ

Pierwszy król Bolesław Chrobry zorganizował w kilku ośrodkach kraju służbę pocztową dla przesyłania i otrzymywania starych wiadomości z kraju, a czasem i z zagranicy. Wiadomości te przywozili posłańcy i pokojowcy królewscy, przyczym król obciążył kraj obowiązkiem dostarczania podwodów dla kurierów.

Król Zygmunt August pierwszy organizuje stałą pocztę, wprowadzając normalne połączenie Krakowa z Wenecją w 1558 r., potem król Stefan Batory przyjmuje i zatwierdza całą sieć, obejmującą kilkanaście Montelupich (zwanej także po polsku Wilczogórskimi), która przez długie czasy sprawowała jej urząd.

Władysław IV oparł pocztę na nowych podstawach, znosząc podwody i wzamian ustanawiając podatek, który należało wpłacać na rzecz poczty. Zasadniczo jednak król Stanisław August uniwersalnym z dnia 19 grudnia 1764 roku. Najważniejszą inowacją jest tu utworzenie urzędów pocztowych w całym państwie, ogłoszenie dokładnie opracowanej taryfy opłat, zarówno od przesyłek pocztowych, jak i też od transportu osób, co ogromnie zwiększyło dochody poczty. Uniwersał ten zapewnił bezpieczeństwo i tajemnicę przesyłkom, przewidując szereg kar dla tych, coby się ośmielili pocztę zatrzymać lub rewidować, wreszcie kładzie nacisk na szybkość i punktualność ekspedycji.

Reforma ta udała się w zupełności, poczta zaczęła się rozwijać coraz lepiej i oddawała cenne usługi publiczności coraz to szerzej, "nie tylko wytężym starnem, ale także wszelkiej kondycji ludziom" — jak mówił uniwersał.

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"?

POKAZ PIERWSZY W ARGENTYNIE
WIELKA ZABAWA TANECZNA
urządzana staraniem
ŻOŁNIERZY 2. KORPUSU
w sobotę, dnia 23. LIPCA 1955 r. o godz. 21.
w sali Towarzystwa Belgijskiego
c. Hipolito Irigoyen 2521.
Wstęp: Panie $ 10.—, Panowie $ 15.—.
Przewidziane atrakcje
Bufet własny, tani, doskonały i niecodzienny.
Rezerwowanie stolików w S. P. K.
Paso 133, — Tel. 47 - 5289.

ZARZĄD TWA. ŚPIEWACZEGO Im. Fr. CHOPINA
zawiadamia członków i sympatyków Towarzystwa, że "Tradycyjny Bal Chóru" nie odbędzie się w dniu 14 b. m., jak było podane, lecz w dniu 1 października br. w tej samej sali. — Bliższe szczegóły w zaproszeniach.
Przepraszamy za zmianę, która nastąpiła z przyczyn od nas niezależnych.
Zarząd
kr. 56

„SANRISAN"
J. I. STACHURA i S. L. BUCZEK
JOSE EVARISTO URIBURU 1220 T. E. 83 - 1411
urządza wesela, bankiety, uroczystości rodzinne w salonach własnych lub domach prywatnych.
— Kosztorysy telefonicznie. —

Dr. E. ZELLNER
Lekarz Szpitala Argerich
przyjmuje w chorobach wewnętrznych i dziecinnych codziennie od godziny 16 - 19-ej
Av. Corrientes 758
T. E. 32-9968 i 32-2149

BAR — RESTAURACJA
"DOM POLSKI"
SERRANO 2076 T. E. 72 - 3679
W niedziele 17 LIPCA o godzinie 18-tej
PODWIECZOREK TANECZNY PRZY MIKROFONIE
p. t.
"KONKURS TALENTÓW"
Przewidziane nagrody — Wiele atrakcji — Beztroski nastrój
WSTĘP BEZPŁATNY
kr. 55

Bombas de agua
todos los tipos
Perforaciones por especialistas.
Ilmuy económicos
HARMEYER S. R. L., T. E. 33-5220, Tucuari 431, Buenos Aires

Z ŻYCIA POLONII W ARGENTYNIE

Kronika Towarzystw zrzeszonych w Związku Polaków w Argentynie

DOM POLSKI

Serrano 2076 T. E. 72-2679

LIPIEC 1955

19 d. 17 — Podwieczorek w restaur.
19 d. 18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
19 d. 17 — Zebr. Kom. Redakc.
19 d. 18 — Dyżur PMS.
19 d. 18 — Lekcja tańców PMS
20 d. 15 — Dyżur PMS
20 d. 18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
20 d. 17 — Zebr. Kom. Redakc.
20 d. 18 — Lekcja tańców PMS
21 d. 15 — Dyżur S. P. Lotr.
21 d. 18 — Zebr. Komisji Matki
21 d. 16 — Świetlica PMS
21 d. 17 — Podwieczorek w restaur.
22 d. 18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
22 d. 17 — Zebr. Kom. Redakc.
22 d. 18 — Lekcja tańców PMS
22 d. 15 — Dyżur PMS
23 d. 18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
23 d. 15 — Dyżur PMS
23 d. 19 — Zebr. Zarządu PMS
23 d. 20 — Krąg Wędr. Zuzcy
23 d. 18 — Lekcja tańców PMS
24 d. 18.30 — Zebr. Kom. Weryfikac.
24 d. 19.30 — Dyżur S. P. Lotn.
24 d. 14.30 — Sejmik
24 d. 14 — Sejmik

UWAGA: W dniach 23 i 24 lipca 1955 roku wszystkie sale Domu Polskiego są oddane do dyspozycji Walnego Zjazdu Delegatów — stąd odbywanie innych zebrań jest niemożliwe.

W poniedziałek Dom Polski jest zamknięty i wszystkie zgłoszenia w nim mieszczące się są nieczynne.

BEZPŁATNA PORADNIA PRAWNA

ZW. POLAKÓW W ARGENTYNIE

DYŻURY W LIPCU 1955 r.:

Dn. 5 — 15: p. Z. Gałaczyński, Lavalle 1444, 5 p. dpto. R, godz. 10 - 12 i 16 - 19, soboty 11 - 13.

Dn. 16 — 23: p. S. Hawlena, Rodriguez Peña 382, 1 p. dpto. C.

Dn. 24 — 30: p. S. Romanowicz, Corrientes 3972, środy i soboty, godzina 18 - 21.

DYŻURY w SIERPNIU 1955 r.:

Dn. 1 — 7: p. W. Tymieniecki, Paraguay 643, VI p., godz. 10 - 12 i 17 - 19, soboty 10 - 12.

Skierowanie do Poradni otrzymywać można w Sekretariacie Związku Polaków, Serrano 2076, codziennie za wyjątkiem poniedziałków i świąt, od godziny 10 do 20 bez przerwy. — Informacje 72-3679.

KOMUNIKAT KOMISJI WERYFIKACYJNEJ

Zebranie Komisji Weryfikacyjnej odbędzie się w piątek, dnia 22 lipca 1955 r., o godz. 18 min. 30 w Domu Polskim, Serrano 2076, Bs. Aires.

LISTY DO ODEBRANIA

W sekretariacie Związku Polaków (Serrano 2076) znajduje się do odebrania list, wysłany z Polski przez S. Stanisława, z Dobiejlawie pow. Pińczów do Marii Jurczyk, San Andrew, Ferrocarril Mitre.

ORGANIZACYJNE

CO DZIAŁY W OGNISKU!

Dnia 17 lipca popołudniówka dla młodzieży przy płytach. Początek o godzinie 17-ej.

KLUB POLEK W ARGENTYNIE

Zebranie Zarządu odbędzie się dnia 17 lipca (niedziela) o godz. 17-tej w Domu Polskim, Serrano 2076.

Zebranie miesięczne Członkiń odbędzie się dnia 31 lipca (niedziela) o godzinie 17.30 w Domu Polskim i będzie połączone z wyświetleniem przez p. Ind. E. Siedlickiego filmu ("Piękna Argentyna i "Kwiaty Anglii"). — Gości mile widziani.

Zarząd Klubu Polek dziękuje pani Halinie Jabłońskiej za sumę 70 pesos, przeznaczoną na Dzieci polskie.

KOMUNIKAT KLUBU POLSKIEGO

Niedziela, 31 lipca, br. — godz. 17.30, Balcarce 621, p. 1.

DLACZEGO WYSTAWIAMY "WESELE"

Słowo wstępne wygłosi Kazimierz Krukowski. — Fragmenty z "Wesela" odczytają artyści, biorący udział w przedstawieniu. — Na zakończenie — herbatka — Wstęp płatny.

STOW. POLSKICH KOMBATANTÓW

Zawiadamiamy, że zebranie kombatantów alianckich, połączone z kolacją odbędzie się w dniu 30 lipca br. (sobota), o godz. 20-tej w lokalu kombatantów francuskich, c. Santiago del Estero 1445. — Dzień wstępu w cenie 25 pesos do wdycia z skarbnika SPK, kol. Z. Śmietańskiego.

STOW. INŻ. I TECHN. POLSKICH

S. I. T. P. zawiadamia, że wieczór klubowy dla członków i sympatyków gości przypada w miesiącu lipcu na dzień 22 lipca br. (piątek) od godziny 19.tej.

STOW. LOTNIKÓW POLSKICH

W imieniu młodzieży Lotniczego Kursu Modelarskiego składamy najserdeczniejsze podziękowania następującym Stowarzyszeniom i osobom za złożenie ofiar pieniężnych na cele Kursu:

Klub Polek $ 200, p. NNN 300, p. Pijuth L. 100, p. Dutkowiak 20, p. Stanieczek 20, p. Nawrocki 20, p. A. B. 10, p. Karkosz 10, p. Buchowicki 20, p. Kleszyński 10, pani K. Ostrowska 5, bezimienni ofiarodawcy w czasie "Get Together" w dniu 6 czerwca $ 185,20.

WYCIECZKA DO EZEIZA STOW. LOTNIKÓW POLSKICH

W związku z niedotyczem się wycieczki na lotnisko Ezeiza, w dniu 19 czerwca z przyczyn od nas niezależnych, Stow. Lotników Polskich ponawia tę wycieczkę w dniu 17 lipca br. i przypomina uczestnikom wycieczki, że zbiórka odbędzie się w niedzielę na stacji Linjera o godz. 10-tej na chodniku na prawo po wyjściu ze stacji kolejowej, stamtąd autobusem linii 406 do przystanku HANGARES en EZEIZA, poczym 400 metrów pieszo do Warszawianu.

W czasie zwiedzania lotniska będzie można wejść do kabin nowoczesnych samolotów pasażerskich jak: Douglas DC-6 i Convair V-26.

Stowarzyszenie Lotników Polskich w Buenos Aires zaprasza na powyższą wycieczkę całą Polonię, a szczególnie młodzież.

Uczestnicy Kursu Modelarskiego — obecność obowiązkowa.

KRECIOWCY

W dniu Święta Polku — Msze św. 24 lipca o godz. 10.30 w kościele polskim na Mansilla. Po Mszy — lampka wina i zebranie towarzyskie w Domu Polskim. — Z powodu braku adresów, proszmy zawiadomić kolegów.

ZW. POLSKI im. I. PADEREWSKIEGO W QUILMES — Doroczne W. Zebranie

Zarząd Związku zawiadamia, że Doroczne Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę, 31 lipca br. o godz. 15, z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego i sekretarza Wal. Zebrania, 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Wal. Zebrania, 3) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium, 5) wytyczne działalności na rok następny, 6) Wybór nowego Zarządu, 7) Wolne wnioski. — W razie braku ilości członków przewidzianej statutem, Zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 15.30 bez względu na ilość obecnych członków.

ZW. P. B. ŻOŁNIERZY S.B.S.K.

W dniu 5 czerwca br. odbyło się w Domu Polskim Walne Zebranie Związku b. Żołnierzy SBSK, na którym wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes, Wilhelm Turkiewicz; wiceprezes, Bartłomiej Kucy; sekretarz, Marian J. Hjabaczek; skarbnik, Tadeusz Żytka, Ref. Kult., Kazimierz Klink; Ref. impres. Stanisław Berezowski; Radni: Adam Kubaczka, Adam Kropaczek i Karol Angerman. Komisja Rewizyjna: Kazimierz Maleszewski, Władysław Potocki i W. Raszczyński. Zastępca sekretarza, Edmund Wojtachnio. Delegaci na Doroczny Zjazd: A. Kubaczka, J. Zgoda, J. Lipiak i W. Turkiewicz — zastępcy: Inż. K. Angerman i S. Wojtachnio.

ZEBRANIE ZARZĄDU

W dniu 16 lipca br. o godz. 19-tej przy c. Mendoza 1405 — Capital, odbędzie się Zebrania Zarządu. Obecność członków byłego i nowyhrnego Zarządu pożądana.

NOWY ADRES ZWIĄZKU

Wszelką korespondencję do naszego Związku prosimy kierować: c. Mendoza 1405 — Capital (Belgrano "C") — Tel. 76-7592.

P. M. S.

Zarząd P. M. S. zawiadamia, że w niedzielę, dnia 17 lipca br. o godz. 16 odbędzie się w Domu Polskim, Serrano 2076, świetlica dla dzieci i młodzieży.

Są do odebrania listy nadesłane do Konsulatu Amerykańskiego dla pp. Zbigniew Romanowski, Józef Wrzos, Edward Jabłoński i Józef Kolasa w sekretariacie Stow. Rzem. i Prac. Pol.

KOMUNIKAT KLUBU POLSKIEGO

Zarząd Klubu Polskiego uprzejmie prosi osoby, które wykupiły karty wstępu na obrazy Józefa Czapskiego i nie wykorzystały ich, o zgłoszenie się do 15 lipca br. w Składnicy Książki Polskiej celem wyszefania wpłaconych pieniędzy.

S. P. K.

POSZUKIWANIA

Niżej podano osoby proszone są o podania swych adresów względnie zgłoszenie się w sekretariacie SPK.

Tadeusz Skiba, Mikołaj Gieczewski, Kazimierz Donat Kiedrowski, Borysiuk (brat Julii Mikołajów).

TWO. "B. GŁOWACKI"

Zarząd Towarzystwa Polskiego im. "B. Głowackiego" w Narolnie. Ajsa zawiadamia, że dorzekł rocznicy założenia Tow. odbędzie się w sobotę, dnia 30 lipca 1955 r., o god. 21 w lokalu Towarzystwa

Zebranie Roczne Wyborcze Twa. odbędzie się w niedzielę, dnia 31 lipca 1955 r. o gora. 16.tej w lokalu Twa. z następującym porządkiem dziennym:

1) Otwarcie zebrania, 2) Oddanie czci członkom poległym i zmarłym, 3) Wybór przewodniczącego i sekretarza, 4) Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania rocznego, 5) Sprawozdanie następującego Zarządu: Prezesa, sekretarza, skarbnika, administratora bibliotekarza, referenta sportowego i komisji rewizyjnej, 6) Dyskusja nad sprawozdaniem i wotum zaufania dla ustępującego Zarządu na rok 1955-56. 8) Wytyczne na przyszłość.

La Comisión Directiva de la Sociedad Polonesa Cultural Deportiva, "B. Głowacki" convoca a sus asociados a la Asamblea General Anual que se realizará el día 31 de Julio de corriente año a las 16 horas en su sede social, con el siguiente Orden del Día:

1) Abertura de la Asamblea. 2) Bienvidis de bonenaje a los asociados fallecidos. 3) Elección de presidente y secretario de la Asamblea. 4) Lectura del Acta anterior. 5) Informe de los miembros de la Comisión Directiva cesante. 6) Discusión sobre el informe y voto de confianza. 7) Elección de nuevo autoridades para el período 1955 - 56. 8) Directivas para la labor futura.

La Comisión Directiva

Z A B A W Y

Stow Lotników Polskich w Buenos Aires zaprasza koleżanki, kolegów, naszych przyjaciół i sympatyków na Get Together, które odbędzie się dnia 6-go sierpnia br. w przepięknej rezydencji "LOS PINOS" przy calle Malpu 635, Bernal. — Początek o godz. 20-tej. — Orkiestra "Kaskada". — Bufet i bar we własnym zarządzie. — Dojazd do stacji kol. Bernal, poczym 4 i pół kwadry pieszo lub autobusem Nr. 1 (biały).

BERAZATEGUI — WIELKA ZABAWA — 23. 7. 55

Zarząd Tow. Polskiego m. Gen. Wł. Sikorskiego zaprasza wszystkich Rodaków na Wielką Zabawę Polską, która odbędzie się w sobotę, dnia 23-go lipca br. w pięknej i obszernej sali "La Esperanza" (c. Pueyrredón 76, Berazategui). Grać będzie dwuskładowa orkiestra europejska "La Imperial" pod dyrekcją jednego z najlepszych polskich saxofonistów w Argentynie. — Szampański nastrój, wspaniała i gładka jak lustro podłoga tanecznia, zachwyci nawet najwybredniejszych tancerzy. Do dyspozycji gości własny doskonały bufet i dobrze zaopatrzony bar. Serdecznie witamy i czekamy w sobotę, 23 lipca.

TWO. POLSKIE W SAN MARTIN

W sobotę, dnia 23 lipca o godz. 21-ej Towarzystwo urządza w odnowionym i unowocześnionym salonie C. A. J. Villa Piaggio, Avenida San Martin 7827 — Wielką Zabawę Zimową. — Loteria z cennymi fantami, bufet obficie zaopatrzony. — Gra orkiestra "Tragi". — Cała Kolonia Polską jak najserdeczniej zaprasza. Całkowity dochód na budowę Domu Twa.

PORAZ PIERWSZY W ARGENTYNIE

WIELKA ZABAWA TANECZNA

urządzana staraniem Żołnierzy 2. Kor. pusa — w sobotę, dnia 29 lipca 1955 roku, o godzinie 21.ej, w sali Tow. Belgijskiego, c. Hipolito Irigoyen 3521. — Wstęp: Panie $ 10 — Panowie $ 15. Bufet własny, tani, deskosały i niedzielniny. — Rezerwowanie stolików w PSK, Paso 132, tel. 47-5289.

Dr. Z. Gałaczyński
Tłumacz Przysięgły
CALLE LAVALLE 1444, p. 4, R.
T. E. 40 - 1533
Tłumaczenia urzędowe - Legalizacje
Metryki — Obywatelstwo.
PASZPORTY NO ARGENTINO
Pełnomocnictwa. Sprawy rodzinne.
Umowy - Spółki - Porady i t. p.
Godziny: 10—13 i 16—19.
Soboty 11—13 m. 26

KOMUNIKAT ZWIĄZKU POLAKÓW

W dniu 23 lipca 1955 roku (sobota), o godzinie 14.30, odbędzie się Wstępne Zebranie Informacyjne Zjazdu, zgodnie z zawiadomieniem wysłanym do Towarzystw i Organizacji zrzeszonych w Związku Polaków.

W dniu 24 lipca 1955 r., o godzinie 10.30, odbędzie się uroczysta Msza św. na intencję Walnego Zjazdu. Towarzystwa, posiadające sztandary, proszone są o wydelegowanie pocztów sztandarowych na Mszę św. do Kościoła Polskiego, Mansilla 3865, Buenos Aires.

Za Zarząd:
Antoni Staniucha — Sekretarz Generalny
Inż. Stanisław Śliwiński — Prezes

Za spokój duszy
ś. † P.
ARMANDY RAKOWSKIEJ

zmarłej dnia 25 maja br., odprawiona zostanie Msza św. w dniu 17 lipca br., o godz. 12.15 w Quilmes, na którą zapraszamy wszystkich znajomej zmarłej.

Znajomi z Quilmes
kw. 2691

ZGON GUSTAWA BOROWSKIEGO

Gustaw Borowski, ojciec sawnej tancerki, Ireny, przebywającej obecnie na występach w Stanach Zjednoczonych, zmarł dnia 11 lipca o godz. 16.30.

Zmarły służył w Legionach Marszałka Piłsudskiego, odznaczony za swe zasługi Krzyżem Legionowym, b. urzędnik Konsulatu R. P., współzałożyciel Związku b. Wojskowych i O.O. Do roku 1942 Borowski był wydawcą "Gazety Polskiej" w Buenos Aires i współzałożycielem Towarzystwa "Ognisko Polskie".

Był związany z "Głosem Polskim" jako inotypista.

Komitet Redakcyjny "Głosu Polskiego", ubolewając szczerze nad zgonem wartościowego członka społeczności polskiej w Argentynie — tą drogą składa Żonie i Córce wyrazy najgłębszego współczucia.

Drobne ogłoszenia

MECENAS ROMANOWICZ załatwia co środy i soboty od godz. 19 do 21, ul. Gorriti 3972 "Ognisko Polskie" (wysokość 4000 Cordoby) umowy, testamenty, należności za prace, adopcja, ROZWODY, NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI, WYJAZDY DO U. S. A. I AUSTRALII.
Plaag: Casilla Correo Central 4129.

KOLDRY PUCHOWE. Pierwszo, rzędny specjalista. Także wykonuje przeróbki. — Venezuela 3829, lp. dpt. 2. — T.E.: 92-7253. 7919

KANCELARIJA ADWOKACKA "HAWLENA"
załatwia sprawy konsularne i dokumenty w związku z wyjazdem do Stanów Zjednoczonych oraz przyjmuje pełnoletnie wychowanie przed Kommisarz U.S.A. osób zamieszkałych na prowincji. Udziela również porad i pomaga w załatwianiu spraw emerytalnych (jubilacja) przedsiębiorców i pracowników niezależnych. — Rodriguez Peña 382, 1 piętro, "C", Tel. 40 - 2207. kr. 49

POSZUKIWANIA

Ostrowski Mieczysław jest poszukiwany przez p. Waltera Lipińskiego z USA ze Paraguay 643, VI p. Tel. 32-6280.
L. d. 959

Certa familia extranjera necesita muchacha para cocina y quehaceres sin retiro. Buen sueldo. Tratar: Diaz Velez 429, La Lucila. kw. 2666

Pokój umeblowany dla jednego pana do wynajęcia. — Nueva Pompeya, Rio Cuarto 4026, Capital. kw. 2710

Poszukuje niezamężnej farmaceutki, posiadającej prawo samodzielnego prowadzenia farmacji na interjerze terenie. Zgłoszenia: "SAMOTNY", Omte. Salas 567, San Rafael, Mendoza.
kw. 59

Z powodu niemożności prowadzenia, sprzedam ALMACEN wraz z wyszynkiem wódek i mleczarnem. Cena około 30.00 pesos. Adres: calle Jose Maria Moreno 708, Villa Jardin, Partido 4 de Junio, Środki lokomocji: z mostu Uriburu (N. Pompeya), autobus 114 i colectivo 32. Wysiadać en el quinto camino. kw. 2866

Contador por horas. Especializado en contabilidades en general so cfrece. — Llamar T. E. 91 - 0537. kw. 2683

POLSKI ZAKŁAD ZŁOTNICZY "ALPIN" przyjmuje wszelkiego rodzaju artykuły z zakresu biżuterii — zdobiutwa do złocenia, srebrzenia i niklowania. c. Mendoza 1405 (Belgrano "C"). T. E. 76-7592, Capital.
kw. 2678

Potrzebna urzędnicka biurowa, praca w godzinach: 12-19, w soboty 10-13. Winna biegle pisać na maszynie i znać biegle (w słowie i piśmie) hiszpański i polski. Pierwszeństwo dla pani mającej udowodnić znajomość jeszcze innego języka lub i stenografii. Warunki stosowne do kwalifikacji. Wiadomość: Mgr. Stefan F. Hawlena, Ill. drigez Peña 382, 1-o., "C", telefon: 40-2207.

POSZUKIWANIA

Pani Wojciechowicz (żona kapitana), prosimy jest o skomunikowanie się z p. Lucjanem Migalchowskim, Sanatorio "Santa Maria", pabellón Gacha, Sierra de Córdoba.

Nabożeństwa polskie

NIEDZIELA, 17-go LIPCA 1955

Buenos Aires — Kościół Polski — Mansilla 3847, godz. 10.30.
Kaplica Klasztorna — Guzmini 1850, godz. 10.30.
Kościół Chrystusa Zbaw. — Villa Industriales o godz. 11.
Kościół Klasztorny w Lasralle, w dniu 17-go czw 24-go. Msze o godz. 8-ej.
Villa Centenario (Kaplica Oamstarna) w dniu 17-go lipca o godz. 8-ej.
Kościół paraf. w Berisso o godz. 11.
Kaplica klasztorna — Martinez, ul. Corrientes 198, o godz. 10,45.

ROSARIO

W niedzielę, dnia 17-go lipca odprawi się nabożeństwo w Kaplicy S. S. Dominikanek — Avea. Arijón 925, Sladilla — o godz. 10.30.

NABOŻEŃSTWA W QUILMES BERAZATEGUI I VILLA DOMINICO

Codziennie Msza św. w Quilmes, godzina 8.30.
W niedziele:
w Berazategui — godz. 9.30,
w Villa Dominico — godz. 11.
w Quilmes — o godz. 12.15.

I. D. A.
POLSKA AGENCJA DLA WSZYSTKICH POLAKÓW
AGENCJA PODRÓŻOWA I TURYSTYCZNA

Specjalizujemy się w załatwianiu formalności przejazdowych do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii i Venezueli

x x x

Jak nikt udzielamy wszelkich porad, rozwiązujemy wszelkie problemy i trudności, załatwiamy sprawy wiz, dokumentów i podróż po cenach najbardziej ekonomicznych.

SARMIENTO 643, 6-te piętro, of. 623 T. E. 32-8303

Biuro czynne od godz. 8.30 do 19-ej (bez przerwy obiadowej)

Wydaje: Związek Polaków w Argentynie. — Redaguje: Komitet Redakcyjny.
REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL No. 9 7 1 3 2 2

GŁOS POLSKI

Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie $ 56.— półrocznie 28.—; kwartalnie $ 14.—
Cena numeru: $ 1,80; Każdorazowa zmiana adresu: $ 2,—. Rękopisów nie zwraca się.

ESTUDIO JURIDICO "HAWLENA" w Bs. As. i Eva Perón
Mgr. 3, F. Hawlena przy współpracy dra. L. Salomanoff i A. Sakrana załatwia w Argentynie i zagranicą wszelkie sprawy cywilne, handlowe, spadkowe, karne i administracyjne. — Kontrakty; sprawy dotyczące nieruchomości; małżeńskie, alimentarne; rozwody argentyńskie i zagraniczne; zakładanie, rejestracja i rozwiązywanie spółek, sprawy wekslowe; zatargi pracy; dokumenty do obywatelstwa i za wyjazd, sprostowanie tychże; sprawy kryminalne i sprawy wizowe w komunistach; księgowość przedsiębiorstw i podatki (własny księgowy i doradca podatkowy).
ODBIERAMY DZIAŁY: — kupno i sprzedaż nieruchomości i interesów handlowych.
BUENOS AIRES: Rodriguez Peña 472, 1p. "C", T.E. 40-2207; godziny: 11—13 i 17—19 (za wyjątkiem sobót).
EVA PERON, 59, Nr. 774 (bis) T. PAR 2232 środy i soboty 15—18,30

Dr. RENE JAN ZAJAC
Matr. 14.077 — Lekarz dypl. w Paryżu i Bs. Aires
KLINIKA OGÓLNA m|64
Choroby wewnętrzne, płucne, skórne, kobiece
SERCE, WĄTROBA, REUMATYZM, ALLERGIA
Przyjmuje w poniedziałki, środy, piątki od 15—19. i na zamówienia.
SANTA FE 1291, VI p. Dp. 11 Tel.: 41-4186

Dra. Liliana E. Nacht m|42
Dentysta Chirurg — Mówi po polsku, angielsku i francusku.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 20
T. E. prywatny: 86-4669; konsultorium: 43-2951
URIBURU 392, róg CORRIENTES, 1 kw. od st. kol. podz. Pasteur

JULIO GOLDBERG m|30
Adwokat dyplomowany w Warszawie
Traductor Publico Tłumacz Przysięgły
Tłomaczenia dokumentów ze wszystkich języków
Metryki dla obywatelstwa i emerytury. Paszporty 'Noargentino'
Szybkie załatwianie spraw familijnych i ślubów w Meksyku
LAVALLE 1382, p.3 Telefon 40 - 5422

Castro Nevares i D. W. Dziewanowski m|18
KANCELARIA ADWOKACKA
Przyjęcia codz. od 10 do 12 i od 17 do 19 oraz w soboty od 10 do 12
CALLE PARAGUAY 643, piętro 6
Tel.: 32 - 6280; 31 - 2821 Buenos Aires

ADWOKAT m|48
Dr. ROBERTO L. ROIS
Porady w zakresie prawa cywilnego, handlowego i karnego, oraz administracyjnego, w szczególności: sprawy małżeńskie, spadkowe, umowy, prawo pracy, paszporty, obywatelstwo.
Godziny przyjęć: od poniedziałku do piątku
od godziny 9—12 i 15—18-ej. — Soboty: od godz. 9—13
a. Maipú 231, 1 p. cf. 15 — Capital Federal — Tel.: 34-1020

BIURO ADWOKACKIE
dr. F. DYRGALLA Dr. CLEMENTE A. DIAZ
Godziny urzędowania: od 18 do 20
środa: wtorek, czwartek, piątek:
REMEDIOS DE ESCALADA QUILMES
Av. Pres. Perón 6741, T.E. 242-1589 Calle Lisas Malvinas 267
Poniedziałek i Sobota:
Buenos Aires, Talcahuano 628 — 9 p. Dto "A" 40 4466 m|29

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
CONSULTORIO DENTAL "PAVON"
Dr. JUAN J. ROCHE
Avda. Presidente PERON 488 (dawniej Pavón) Avellaneda
(4 kwadry od Av. Mitre — naprzeciw stacji kolejowej)
PRZYJMUJE w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20
Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Plombowanie i wyrywanie bez bólu
OBRADY BEZPŁATNIE GWARANCJA DŁUGOLETNIA
Mówi się po angielsku. m|38

Polska Klinika Dentystyczna
Dra. M. WEINBERGA, Lekarza Dentysty ze Lwowa
Pierwszy i jedyny Polak Dentysta dyplomowany przez Uniwersytet Argentyński. — Promienie, roentgenowskie Rwanie i leczenie zębów bez bólu. Sztuczne z najlepszego materiału po cenach przystępnych. Gwarancja długotrwała.
Porady bezpłatne. — Godz. przyjęć: 14—20. m|68
Corrientes 3770 T.E. 86-2244 i 86-6675

Dr. MARIANO RABINOWICZ
LEKARZ SPECJALISTA m|
Weneryczne. Syfilis. Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne. Reumatyzm. Nerki. Żołądek. Płuca. Choroby kobiece. Ślepa kiszka. Hemoroidy (bez operacji)
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 12.
JOSE E. URIBURU 770, p. 3. T. E. 47 - 4970
(róg Córdoba 2200) Mówi się po polsku

CHOROBY SKÓRNE — SYFILIS
Dr. Miguel Finkelberg
Lekarz Specjalista
CHOROBY: WENERYCZNE, KRWI, OSŁABIENIE SEKSUALNE
Godziny przyjęć: od 15 do 20, niedziele i święta od 9 do 11.
CORRIENTES 5628, p. 1. T. E. 54 - 7593
Mówi się po polsku m|22

Z 1001 ANEGDOT O AKADEMII NIEŚMIERTELNYCH

Wiadomo powszechnie, że członkowie Akademii Francuskiej mają często bywają bardzo mierznych zdolności i trafiają tam raczej przez przypadek, niż dla letnich zasług.

Pewnego razu jeden z członków Akademii, Boussenard, zajawszy przez pomyłkę fotel Turetlera, z którym był w nieustannej wojnie, oświadczył ze głośliwym uśmiechem:

— Z tego miejsca mimowoli będę musiał prawić głupstwa

Trzeba trafu, że właśnie na te słowa nadszedł Turetler

— Śmiało, śmiało, panie kolego! Zaczęła pan wybornie, jakbyś nigdy nic innego nie robił! — zawołał Turetler.

x x x

Znakomity pisarz francuski, Guizot, powiedział kiedyś o pewnym jegomościu, który starał się o fotel w Akademii.

— Będę za nim głosował. Nadaje się do Akademii. Po pierwsze: dobrze wygląda. Po drugie: jest bardzo grzeczny. Po trzecie: ma order. Po czwarte: nie posiada własnego zdania. Wprawdzie pisuje... no, ale nikt nie jest doskonały.

x x x

Starając się o wybór do Akademii Baudelaire, złożył wizyte prawie wszystkim członkom Akademii. Wszędzie przyjmowano go zimno. Gdy zjawił się u Villemain'a, ten, usłyszawszy o kandydaturze, wyraźnie zaświił się i wrzeć oświadczył, że nie czytał żadnego utworu Baudelire'a. Poetowi zaś nie wolno, że i to nie nie wiedzą, rzekł:

— Zdaje mi się, że pan jest cierpiący, panie Villemain. Pozwoli pan, że się posiegnąn, gdyż i ja też czuję się niezwrów.

— Pan łzki mówy i niezdrowy

— Cierpie na reumatyzm

— Na reumatyzm? — zawołał Villemain. — Niechże pan się jeszcze zastrzyma. W takim razie pańska kandydatura bardzo poważnie może być wzięta pod uwagę...

x x x

Zola przez czas dłuższy napróżno zabiegał o dostanie się do Akademii. Po jednej z porażek powiedział do Heredii:

— A jednak stworzyłem dzieło.

— Tak — odrzekł Heredia. — Ale aby dostać się do Akademii trzeba wznieść pałac, a pan zbudował dom czynszowy.

x x x

Znana poetka francuska, Luisa Colette, pozostająca w zażytych stosunkach z kilkoma członkami Akademii Francuskiej, wyraziła chęć ubiegania się o dorocznę nagrodę literacką Akademii.

Przyrzeczono jej poparcie, polecając złożyć w określonym terminie napisany przez siebie utwór poetycki na ustalony temat. Tak się jednak złożyło, że poetka, pochłonięta przeróżnymi sprawami, zresztą tylko pośrednio związanymi z literaturą, zupełnie zapomniała o wyznaczonym terminie, i spostrzegła się dopiero w ostatnią dobę.

Na wieczór tego wieczoru miała w wieści zgromadzonych u siebie gości znakomitego pisarza Flaubercia i jego przyjaciela, znoinego poety. Zabrała ich więc do biblioteki i tam oświadczyła:

— Moi kochani, w ciągu dwóch godzin musze mieć gotowy utwór, aby go jeszcze dziś przedstawić jury Akademii. Nie wypuszczę was dopóki mi go nie napiszecie. Na pocieszenie przyżę wam tu trunki i papierosy.

Po jej wyjściu pisarze wzięli się w ożywiona rozmowę o sztuce, czas leciał i gdy się spostrzegli, pogotsło go już niewiele. O zaimprowizowaniu wiersza nie było już mowy.

— Mam na to radę — powiedział Flaubert. — Tematem utworu ma być niesmiertelność! Zaraz będziemy mieli potrzebny utwór.

Podszedł do półki z książkami, wziął tom utworów Lamartine'a i podyktował p r z y j a c i e l o w i wiersz o sławie, zaleczając, by brulion był jak najbardziej pokreślony.

Gdy zjawiła się pani domu wręczył jej, rzekomo w pełni poetyckiego natchnienia stworzony, wiersz.

— No niechyż wysyllibicie się — powiedziała Colette po przeczytaniu wiersza — ale dla Akademii i to wystarczy.

Rzeczywiście, następnego dnia Akademia Francuska przyznała za ten wiersz nagrodę i utwór pełnie Lamartine'a ogłoszony został drukiem pod nazwiskiem Coletty. Żaden z członków jury nie rozpoznał, dość zresztą znanego, wiersza Lamartine'a.

— HUMOR —

Nie wierzy

Starszy pan, znany wertepus, go lekarza:

— Panie doktorze, tak mi strzyka w lewej nodze.

— Bywa, bywa, drogi panie. To przychodzi z wiekiem.

— Nonsens! Prawa noga nie jest młodsza, a wcale nie dolega.

Przezorny żołnierz

Kapitan egzaminuje żołnierza:

— Cobyś zrobił, gdybyś, stojąc na warcie, zobaczył oficera?

— Prezentowałbym broń —

— A gdybyś zobaczył nadchodzącą bandę pijaków?

— Także prezentowałbym broń

— Bo, przecież pana kapitana, w tej bandzie mógłby być mój szef...

Pszczółka i teściowa

— Jakże tam pańskie pszczółki, panie sąsiedzie, czy jest pan zadowolony z ich pracy!

— Jestem zachwycony! Wprawdzie miodu dały mi bardzo mało, ale za to teściowa, która się ich boi, wyjechała na drugi dzień po przybyciu.

Futra "MARCELO" Futra
Kuśnierz z Warszawy
POLECA NA NADCHODZĄCY SEZON FUTRA
W WIELKIM WYBORZE KRAJOWE I ZAGRANICZNE
PO CENACH EKONOMICZNYCH m|40
ULICA PARAGUAY 2508 T. E. 78 - 3873

ANNA CIECHANOW, adw. dypl. w Warszawie
Biuro Prawnicze — "LA UNIVERSAL"
zawiadamia, że kontynuuje działalność prawną zmarłego jej męża Dra. Romana Ciechanowa. Sprawy rodzinne. Rozwody w Arg. i Meksyku. Obywatelstwo. Paszp. no arg. Metryki Odszkodowanie za wypadki przy pracy i za zwolnienie z pracy. Umowy spółki, spr. podatk. egz. należności itp.
Uwaga: Przyjmuje ul. URUGUAY 1338, 6. p. dpto. 4. tel.: 41 - 9328, od 15—18 pp. i HIP. IRIGOYEN 2535, telefon: 47 - 3464, od 18—19 pp. m|80

BIURO ADWOKACKIE m|54
dr. JAN SZAJDA Dr. ANTONIO L. RODRIGUEZ
WSZELKIE SPRAWY PRAWNE, CYWILNE I KARNE
Godz.: 16 — 19. — Od poniedziałku do piątku włącznie:
Capital: c. RODRIGUEZ PEÑA 335, 1 p. F. T.E.: 35 - 1253.

DR. CZESŁAW CZARNOWSKI
b. prof. U.S.B. (M. 0246|E)
Choroby uszu, nosa i gardła,
przyjmuje:
wtorki, czwartki i soboty od 4—7 w. Blanco Escalada 3129, 1 p. dep. 5. m. 82

AGENCJA MATRIMONIAL
M. B.
(fundada 1934)
Znajdzie Ci twą przyszłą żonę lub męża. — Sekcja prawna: rozwody, spadki etc.
25 de Mayo 158 (Of. 414)
T. E. 33-8906
Visitenos o escribanos. m|8

Dra. Halina Zylberszlain de Bill
Lekarz-Dentista
przyjmuje codziennie od godz. 14 - 20.
Bme. MITRE 2259, 2 p A
Nowoprzybyłym imigrantom zniżka
Mówi po polsku
m|66

MÓW W DOMU — PO POLSKU

KLINIKA DRÓG MOCZOWYCH
Choroby Krwi i Skóry
Weneryczne — Lues
Choroby płciowe i gruczołów Seksualne
KLINIKA OGÓLNA
Choroby Przewodów trawiennych
żołądka — kiszek — wątroby nerek
R E U M A T Y Z M
Choroby Serca
Choroby Nerwowe i kobiece.
Elektryzacja Medyczna
Gardła — Nosa — Uszu
Astma
Lekarze:
Aiello — Macchi — Morales
Przyjmuje się od 9 do 12 i od 15 do 20. — Niedziele i święta od 9 do 12.
Mówi się po polsku.
Rivadavia 3070
Plaza Once m|86

Dr. W. GRADIS
Lekarz dyplomowany w Buenos Aires i Berlinie
Spec. chorób serca i wewnętrznych (reumatyzm, płuca, alergia, skórne, wstrętna). Electrocardiogramas. Promienie.
Przyjmuje od poniedziałku do piątku od godz. 16—19 i na zamówienia.
CORDOBA 971, 2 p. T. E. 31 - 8816 m|32

Dr. STANISŁAW J. JASIŃSKI
Specjalista chorób wewnętrznych
przyjmuje w Instytucie Diagnostyczno - Leczniczym przy ul. Montevideo 1160, codziennie od godz. 17 do 19.
T.E. 44-7587
o r a z przy ul. Navarro 4750 po uprzednim zamówieniu telefonicznym T. E. 53 - 7259. m|39

Lekarz Polski Uniwersytetu Warszawskiego
nostryfic. w Buenos Aires — Matr. 15947
Dr. MATYLDA RYMAR
Choroby kobiece i wewnętrzne
Przyjmuje codziennie od 15 do 19.
Tucumán 2222, 3p. dep. G. m|96

Dr. MARIA JAROSŁAWSKA
Dentystka m|90
Przyjmuje:
Poniedziałki, środy i piątki od 9 do 12 i 15 do 20 godz.
Patagones 2789 Capital

FUTRA "I Z I O"
Obstalski — Przeróbki
Przyjmuje wszelkie roboty zakresie kuśnierstwa.
Mówi się po polsku.
c. LIBERTAD 1277
T. E.: 43 - 5865
1949

Paczki do Polski
i innych krajów
Ekspedycja solidna, szybka i tania
Przy Zw. b. Wojskowych i O. O.
Wysyła się:
odzież, bielizna, obuwie — nowe i używane — żywność, lekarstwa
Codziennie prócz poniedziałków, niedziel i świąt od godz. 10—13 i od 17—19
PASO 133 (2 kw. od Plaza Once)
T. E. 47-5289 m|40

BIURO PACZEK
przy Stow. Rzem. i Pr. Pol.
Józefa Hreczeby
wysyła tanio i sprawnie
Pocztą Lotniczą i zwykłą.
PACZKI I LEKARSTWA
Godz. 11—12,30 i 17—19,30
oprócz świąt
Av. L. ALEM 641 T. E. 31-0587
m|2

PŁYTY POLSKIE
2020 Karpacka Brygada — Marsz
2027 Nasz Kawalerzyi — Wale
i inne nowości.
RADIO LEON
Lavalle 2760 — T. 62 - 8474

Wysyłka Paczek
DLA RODZINY W POLSCE I INNYCH KRAJACH
Przesyłki żywnościowe, ubrania i bielizna nowe i używane, lekarstwa drogą lotniczą
25 DE MAYO 719 - Capital
m|60

PIEKARNIA I CUKIERNIA
"F E L I X"
F. PYZYŃSKI
poleca Rodakom pieczywo, wyroby cukiernicze. Przyjmuje zamówienia na wesela, zaręczyny i lunche, w nowej piekarni
MEJICO 1061 CAPITAL
Tel. 38 - 2885 m|24

AKUSZERKA POLSKA
Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires
Filomena Benes Bilek
Przyjmuje codz. od do 8 wiecz. w niedziele — cały dzień
LIMA 1317 T. E. 23-2288
m|10

Imprenta Independencia 1426, Bs. As.